

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. — Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 229.

Poznań, sobota dnia 5-go października 1907.

Rok II.

Dzielimy się z Czytelnikami wiadomością, że udało nam się pozyskać nowe wybitne pióro literackie, z którym Czytelnicy wkrótce zapoznają się w dziale feljetonowym; znany bowiem literat, p. Antoni Potocki, zamieszkały w Paryżu, przyrzekł nam swe stałe współpracownictwo.

Wkrótce też rozpoczniemy druk wielce oryginalnego pamiętnika Władysława Jagniałkowskiego pod tyt.: **Wspomnienia z Dap-Kao**, miasta w Tonkinie, prowincji cesarstwa anamskiego. Autor opisuje w swych Wspomnieniach tamtejszych ludzi, ich obyczaje, ich język, religię i kulturę, oraz florę miejscową.

Redakcja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 4 października 1907.

Objekt targu.

Skoro tylko sformułowaliśmy się szeregi rządowego bloku konserwatywno-liberalnego, wypowiedzieliśmy zdanie, że żywioł polski stanowić będzie jeden z głównych, a może i wogóle główny obiekt targu partyjnego między prawicą bloku oraz rządem a lewicą. Opinię tę motywowaliśmy szczegółowo i konsekwentnie. Sytuacja stała się jeszcze jasniejsza, gdy wybory wykazały, że blok rządowy naprzódno bił w więź centrową taranem hasel wojowniczych. Poczieszono się wprawdzie klęską socjalistów, ale tym większą znowu nienawiścią odpowiadzieli rządowcy staroemu autoramentu na postępy żywiołu polskiego.

Wprawdzie co dotyczy udziału w wyborach można było jedynie na G. Słazku i na obczyźnie mówić o rzeczywistych sukcesach polskich, ale szersze koła patryjotów pruskich z natury rzeczy nie wnikały w tajniki statystyki i metody porównawcze, lecz czepiały się efektu zewnętrznego, czepiały się przedewszystkiem owej dwudziestki posłów poskich.

Zresztą jakkolwiek byłby rezultat wyborów naszych, pruska racja stanu wymagała nowych kroków i nowych środków antypolskich.

Potrzebowała ich w pierwszym rzędzie Komisja kolonizacyjna. I tu już w trakcie dyskusji w prasie niemieckiej wypowiedziano ze strony hakatystycznej bez ogródki myśl, że jeżeli nie wystarcza kompetencja sejmu pruskiego — jak w razie przyznania Komisji prawa protestu — należy udać się do parlamentu niemieckiego; obowiązkiem zaś wolnomyślnych będzie — w imię patryjotyzmu i solidarności blokowej — iść ręką w rękę z prawicą i nacjonalistami celem złama-

nia żywiołu polskiego radykalną ustawą wyjątkową.

Ze hakatystom i rządowi z p. Bülowem na czele uśmiecha się myśl zaprzęgnięcia parlamentu do rydwanu antypolskiej polityki pruskiej, jest rzeczą bardzo zrozumiałą. Oprócz walki ziemnej, ma się na oku przedewszystkiem prasa, zgromadzenia i towarzystwa.

Obecnie wysunięto sprawę towarzystw i zgromadzeń przy okazji przygotowywania nowej ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Dwukrotnie już zaznaczyliśmy, że pogłoski w prasie niemieckiej o klauzuli antypolskiej należy uważać za sondowanie opinii niemieckiej, i to wolnomyślniej, która w tym przypadku zdecydowała. To sondowanie odbywa się oczywiście na łamach organów nieoficjalnych, ale z inspiracji rządowej. Ze zresztą projekt klauzuli antypolskiej w ustawie o stowarzyszeniach i zgromadzeniach nie jest wyłącznie niepożądanym życzeniem hakatystów, lecz już wyrażnie dziełem rządu, tego dowodem następująca krótkka, ale jasna deklaracja organu wolnomyślnych, *Liberale Korrespondenz*:

Już przy poufnych pertraktacjach z księciem Bülowem w Norderney przedstawiciele grup wolnomyślnych stawili kwestję zupełnie niedwuznacznie, że przepis w ustawie, któryby się przeciwko ludności polskiej, lotaryńskiej i duńskiej zwracał jako ustawa wyjątkowa, zwalczać będą z całą stanowczością.

A więc targ o polską skórę nad uroczym wybrzeżem w Norderney nie odniósł skutku. Mimo to książe Bülow nie dał za wygraną i — targuje się dalej z opinją wolnomyślną. Ze to on się targuje, że on stoi za kulisami, tego dowodzi fakt, że w odpowiedzi na wiadomości kilku gazet o klauzuli antypolskiej nie nastąpiło żadne zgoła zaprzeczenie ani w Nordd. Allg. Ztg., ani w półoficjalnych organach. Przeciwnie, blisko rządu stojąca agrarjuszowska D. Tagesztg., potwierdziła wspomniane wiadomości, i to w tonie — pretensjonalno-oficjalnym.

Dla informacji dodamy, że nawet Berl. Tageblatt, którego zaiste nawet książe Bülow nie posiada chyba o polonofilstwo, powtórzył deklarację *Liberale Kor.*, z naciskiem przeciwstawiając ją posądzeniu Germanji, że wolnomyślni zaprzędną polaków wraz z zasadą równouprawnienia za misję soczewicy pseudoliberalnej.

Taki jest stan rzeczy w chwili bieżącej. Książę Bülow i cała rzesza hakatystyczna mają więcej powodu do denerwowania się, niż — społeczeństwo polskie, które kroczy prostymi drogami i dzięki swemu czystemu sumieniu i swojej sile moralnej z równowagą obserwować może machinacje polityczne, choć samo stanowi — obiekt targu.

duśnię poety, wszystkie jej pragnienia i tę gorącą miłość do ziemi rodzinnej i wszystkiego, co polskie — oddamy największy hołd, jaki poecie złożyć można.

Wincenty Pol urodził się 20. kwietnia 1807. roku w Lublinie. Ojciec jego, Franciszek, pochodził z rodziny niemieckiej, matka, Eleonora z Longchamps, z rodziny francuskiej, osiadłej we Lwowie. Tak więc obca krew płynęła w Polu po ojcu i po matce — a poeta żył, pisał, jakby najczystsza krew polska płynęła w nim z dziada, pradziada.

Ojciec, podpisujący się Poll von Pollenburg, to jeszcze na pół Niemiec, choć czujący już i mówiący po polsku; syn — to już gorący patryjota, walczący za Polskę, stwierdzający krwią i życiem, że za swe obcobrzmiące imię kocha kraj tym goręcej. Nietylko dusza i myśl w peccie nawskroś polska i narodowa, lecz nawet postać jego zewnętrznie nie ma śladu obcego pochodzenia — „z zawieszistego wąsa, z postawy zdaje się być urodzonym do kontusza“. Obraz takiego też Pola, w polskim stroju, z zawieszistym wąsem, z polską charakterystyczną głową dają nam późniejsze jego portrety.

Przemienęły lata dziecięce poety, „czyste, oogie i szczęśliwe, a jak ziemia miłościwie“, jak później nich śpiewa poeta, wśród nauki domowej uzupełnionej przez życie, wśród ciekawych typów przyjaciół ojca, pana Benedykta Winnickiego, Komarnickiego, pana na Zloczowie i wielu innych składających się na żywą kronikę XVIII wieku.

— **Artykuły z powodu zasadzenia ks. prob. Olszewskiego**, zamieszczone w Lechu, Gaz. Gdań. i Grudz., streszcza także konserwatywna Deutsche Tagesztg. i pisze, że artykuły te z powodu swego ostrego tonu zostały przesłane ks. kard. Merry del Val, aby się w Rzymie przekonano, że polacy stawiają wyższą sprawę narodową od sprawy Kościoła.

Chyba Deut. Tagesztg. otrzymała taką wiadomość z biur ministerstwa dla spraw zagranicznych. Jeżeli te artykuły rzeczywiście posłał Berlin do Rzymu, to ks. kard. Merry del Val będzie miał nowy dowód na to, co się u nas pod naciskiem systemu pruskiego dzieje.

Leższe w sprawie rozwiązania koncentracji narodowej w Królestwie.

Warszawski organ realistów *Słowo*, pisze, że jest — nieprawdziwym lub przynajmniej „nie-dokładnym“ twierdzenie, jakoby realisci usunęli się byli od koncentracji z powodu niezuzania ich postulatu, domagającego się wyłączenia sprawy agrarnej ze solidarności Koła. Zdaniem *Słowa*, realisci wprowadzili pierwotnie podobny wniosek postawili, odstąpili jednakoż od niego później, a ich deklaracja w sprawie wyłączenia brzmi, jak następuje:

W razie poruszenia w izbie kwestji przymusowego wyłączenia, grupa polskiej polityki realnej zastrzega sobie możność głosowania i przemówienia w izbie przeciwko zasadom i formułom przymusowego wyłączenia.

Do tej deklaracji dodaje *Słowo* taki komentarz:

Nie jest to bezwzględny wyłączeniem zasady solidarności Koła, ponieważ: 1) sprawa wyłączenia może nie wejść na porządek dzienny w dumię trzeciej; 2) w razie wejścia jej na porządek dzienny nie jest wykluczonym, że większość Koła Polskiego oświadczy się przeciwko zasadzie przymusowego wyłączenia, więc posłowie ze stronnictwa polskiej polityki realnej znaleźliby się w większości; nareszcie 3) obowiązujące zasady regulaminowe pozwalają Kołu wykluczyć większością dwóch trzecich dla danej sprawy solidarności Koła, więc przecież nie jest niemożliwym, że Koło uchwaliby takie wyłączenie dla głosowania nad zasadą wyłączenia.

Trzy punkta komentarza *Słowa* nie są czym innym, jak trzema sofizmami. Bowiem: 1) półoficjalnie ogłoszono już, że sprawa agrarna będzie jedną z pierwszych spraw przedłożonych trzeciej dumi; 2) *Słowo* wie dobrze, że większość Koła będzie wraz z obrymą większością narodu rosyjskiego w trzeciej dumi za przymusowym wyłączeniem w głębi Rosji — na tym stanowisku stoi nietylko dominujące stronnictwo d. n., ale stoją wszystkie stronnictwa polskie za jedynym wyjątkiem realistów; 3) z tej samej przyczyny mowy być nie może o ewentualnym wyłączeniu dla danej sprawy solidarności Koła, zważywszy przytym, że demokracja narodowa stanowczo przeciwna jest robieniu wyłomów w zasadzie solidarności.

Prześiąknięci przesądem, staroświeczyzną, tradycją przesuwają się przed oczyma młodzieńczego chłopca jak barwny obraz, karmiąc wyobraźnię jego wrażeniami z ubiegłych lat.

Studja uniwersyteckie we Lwowie, to okres, w którym poeta stanął do walki z otoczeniem przesiąkniętym obcym, wrogim żywiołem. Na uniwersytecie zamiast nauki króluję system tępienia wszystkiego co polskie, kara za używanie języka ojczystego. Wśród zniemczonych Lwowa panuje zobojętnienie dla rzeczy rodzimych, brak świadomości i poczucia własnej narodowej kultury. W chwilach tego upadku moralnego budzi się instynkt samozachowawczy, budzi się sumienie polskie. Pierwotek uczuciowy, ta żywiołowa siła nasza, której obca przemoc stłumić nie może i nie umie, wybucha tym silniej — serce i dusza dąży do odrodzenia — do rodzimej oświaty.

Lata uniwersyteckie Pola, to praca nad samym sobą, to praca nad językiem i literaturą polską, to wyrobienie hartu duszy.

W tym czasie poeta poznał i pokochał Kornelę Olszowską, lecz poślubił ją dopiero po dziesięciu latach narzeczeństwa.

Rok 1830. zastaje poetę we Wilnie jako następcę nauczyciela języka niemieckiego na uniwersytecie. Rok ten wbił się w duszę poety, kiedy ujrzał się w głębi lasów w „Witoldowej Litwie, woniejącej smółką“, z bronią w ręku. Jako ułan w oddziale gen. Chłapowskiego rozwił raporta, zasięgał wiadomości — poeta patrzył na przyrodę litewską. lud i chaty.

Jeżeli *Słowo* powyżej przytoczonej deklaracji nie nazywa negacją zasady solidarności, natenczas my tu w zabrze pruskim nie wiemy już, co ostatecznie należy nazwać odstępstwem od zasady solidarności!

Delegacja polskiej partji postępowej — jak pisaliśmy — zażądała, by **prezydium** Koła składało się z prezesa i dwóch wiceprezesów, obieranych z rządu posłów poszczególnych stronnictw skoncentrowanych. Odpowiedź delegacji demokratyczno-rodowej brzmi wedle protokołu posiedzeń delegacji koncentracyjnej, jak następuje:

Delegacja stronnictwa dn. oświadcza, że na na podobny wniosek zasadniczo zgodzić się nie może; nie może przedewszystkiem dla tego, że nie może i nie ma prawa narzucać przyszłemu Kołu Polskiemu obioru takiego czy innego przedstawicielstwa (boć przedstawicielstwem Koła jest jego prezydium). Właśnie zaś wniosek ppp. byłby nietylko przesądzeniem za Koło sprawy istnienia i liczebności prezydium, ale nadomiar wręcz narzucałby Koła niewolę w obiorze swoich wiceprezesów, nie jako ludzi obdarzonych zaufaniem Koła, a raczej tej czy innej jego większości, lecz jako kandydatów z góry mianowanych w kraju przez stronnictwa. Uwłaczałoby to powadze Koła, gwałciłoby to zasadę jego samoistności i sprzeciwiałoby się istocie pojęcia o prezydium, jako o przedstawicielstwie danego ciała zbiorowego, słowem stronnictwo dn. oświadcza, że bezwarunkowo nie może przyjąć za Koło zobowiązania, tkwiącego w propozycji ppp. w zasadzie tedy nie godząc się na zaproponowanie przez ppp. załatwienie tej sprawy i uznając, że kwestję wyborów do prezydium Koła tylko samo Koło decydować jest władne, posłowie bowiem nie są i nie powinni być pionkami stronnictw, lecz pełnomocnikami narodu, delegacja stronnictwa dn. czuje się zarazem w obowiązku do zaznaczenia swojego poglądu na istotę stawianego przez ppp. wniosku.

Wobec uszczuplenia liczby posłów polskich z Królestwa do jednej trzeciej (jedenastu zamiast 34), wszelkie powiększanie w Kole polskiem prezydium, które w pierwszym Kole wcale nie istniało, a w drugim składało się tylko z prezesa i wiceprezesa, zakrawałoby na tytułomanję, a przytem powodowałoby bezcelowe uszczuplenie sił pracowniczych Koła. Jesliby wniosek ppp. rozumieć w tym sensie, że udział posłów ze wszystkich stronnictw w prezydium ma być rękomią faktycznego na stałe ich współudziału we władzy wykonawczej Koła, lub w jego reprezentacji, to naturalną jego konsekwencją musiałaby być zasada, ażeby wszelkie czynności prezydialne były załatwiane łącznie przez prezesa i dwóch wiceprezesów, co przecie tamowałoby bieg czynności i wręcz nie licowałoby z właściwym pojęciem roli prezydium, a jednocześnie, powodując aż trzech ludzi do obowiązku załatwiania z Kolem czynności wykonawczej, tym samym odciągałoby te siły od właściwej pracy. Jesliby zaś przeciwnie mniemać, że bez względu na istnienie dwóch wiceprezesów, prezes Koła może sam załatwiać czynności prezydialne, natenczas obiór na wiceprezesa przedstawicieli poszczególnych stronnictw nie miałby żadnego praktycznego znaczenia w sensie poręczenia tym stronnictwom bezpośredniego wpływu na bieg czynności wykonywanych, to jest nie byłby osiągnięty ten skutek, do którego rzekomo zmierzają omawiany wniosek ppp.

Po upadku powstania, odznaczony krzyżem za waleczność, udaje się do Drezn — tu Pieśni Janusza stwierdają mu serca wszystkich znakomitości polskich. Ale dwie postacie górują nad wszystkimi, to Wieszeż nasz i Klaudyna Potocka.

Szlachetna jej postać uczyniła na poecie silne wrażenie. Oto jak pisze w pamiętniku:

„Potęga jakaś ducha ją wiodła i wspierała. Gdyby to wrażenie było na żołnierza padło, zrobiłoby może z niego bohatera. Ja zacząłem pisać od owego czasu.“

Przez Księstwo, t. j. Miłosław, Turwie, doznając gościnności w domu uwielbianego generała Chłapowskiego, wrócił poeta do rodziny, lecz życie nie płynie mu spokojnie. Widzimy poetę jeżdżącego po kraju w misjach politycznych, zwiedzającego Tatry, to w długiej gościnie u Ksawerego Krasickiego w Lesku, w Zagórzach u Skrzyńskiego, wreszcie w Kalenicy osiadłego na roli. W r. 1846. padł ofiarą rozbewstwiego tłumy. Napadnięty we dworze u przyjaciela Trzecieckiego wraz z bratem Józefem i przyjacielem Trzecieckim skatowany, ranny, dostał się do więzienia. Uwolniony, jako redaktor biblijoteki Ossolińskich pracował literacko i społecznie. W 1849 r. został profesorem geografii na uniwersytecie krakowskim, lecz nie podobał się rządowi i stracił posadę. — Zaczęły się lata coraz cięższe, kłopoty o byt, o los dzieci, śmierć żony i matki, wreszcie utrata wzroku — słowem żywot bolesny.

Życie zakończył 2. grudnia 1872 r. w Krakowie.

Pamięci Wincentego Pola w stuletnią rocznicę jego urodzin.

(Wykład wygłoszony przez Anielę Koehlerównę na obchodzie urządzonym przez Tow. „Promień“.)

„Bracia Rocznicą — więc po zwyczajcu Niech każdy toastem spłaci!“

Dzisiaj w stuletnią rocznicę urodzin Wincentego Pola hołd należny poecie! Oto dziś wieczór jego chwały! Uczcijmy go słowem, popatrzmy na jego pieśni i życie, w które poeta wierzył w młodości, że mu się złoży „gdyby wianek, że będzie wieczór taki, jak był ranek“.

Tymczasem głowy jego nie oszczędził cieś żaden, który na ojczyzną ziemię spadał — pisał w pośmiertnym wspomnieniu Szynski — ciężką była ta narodowa służba jego, ciężką, jak życie w naszych stosunkach, cięższą stokrój, bo sędziwa głowa jego wznosiła się nad poziom współczesnych.

Życie Wincentego Pola, to ciekawa karta, mało może znana, należy więc dziś przeczytać ją uważnie. Kto wejrzy głębiej w życie i dzieła, dające nam obraz poety i człowieka, ten nieraz uchyli czoła przed nie tak wielkim poetą, lecz za to przed dziwnie szlachetną postacią i czystym charakterem. W życiu tak barwnym, tak bujnym, każdy znaleźć może „ziarno dobrego posiewu“, w które poeta wierzył tak gorąco, że zjeździe, i do własnej duszy je przenieść. Odczuwszy myśl,

Zadne względy istotne nie uzasadniają wniosku, o którym mowa, a natomiast poważnie i zasadniczo względy przyjął go nie pozwalają. Jeżeli zaś stronnictwo ppp i łączące się z nim w tej mierze stronnictwo ppr jako pobudkę do rzeczowego wniosku wysuwają potrzebę, ażeby postom ze stronnictwa mniejszości był zapewniony udział w rozstrąsaniu dyrektyw politycznych Koła oraz możliwość wglądania w czynności wykonawcze, to pierwszemu względowi cz. ni zadość przyjąta już w roku zeszłym i trwająca nadal zasada, że do komisji parlamentarnej Koła wchodzi przedstawiciele wszystkich skoncentrowanych stronnictw. Delegacja dn. sądzi, że przy jakimś rozwinęciu z tej zasady możnaby właśnie utworzyć w jedynie możliwych, lecz nie krępujących samostojności Koła, granicach — rękomię dla posłów stronnictwa mniejszości, zapewniającą im udział w czynnościach prezydjalnych, mianowicie dając im się to osiągnąć przez wprowadzenie zasady, że prezesa Koła w razach potrzeby zastępują w jego czynnościach trzech członków komisji parlamentarnej, powoływani do tego kolejno w przeciągu stale określonego dla wszystkich terminu.

Przez takie załatwienie sprawy, bez nadmiaru urzędów i tytułów i bez marnowania sił poselskich na urzędy i, co najważniejsza, bez narzucania Kołu osób rzekomo przez nie obieranych, a więc mających wyobrazić przedstawicieli Koła, osiągnęliby się ten realny skutek, że i posłowie ze stronnictwa mniejszości w razach potrzeby istotnie sprawowałyby czynności prezydjalne wprost z racji należenia swojego do komisji parlamentarnej. Nakoniec, co się tyczy powoływanej przez ppp rzekomej ze strony dwóch obranych partyjnie wiceprezesów potrzeby czuwania nad czynnościami wykonawczymi prezesa, to taką kontrolę może i powinien wykonywać całe Koło, którego każdy członek ma zawsze prawo żądać od prezesa zdania w Kole sprawy z podjętych czynności i z wykonania uchwał Koła.

Z powyższych zasad delegacja dn., stanowczo sprzeciwiając się wnioskowi ppp., proponuje zamian, jako część uwzględnienia zawartej w owym wniosku zasady, ażeby artykuł 5-ty zasad ogólnych uzupełnić dodatkami następującymi:

Komisja parlamentarna składa się z trzech posłów przedstawicieli stronnictw (po jednym od każdego), obranych przez Koło. Nadto do grona komisji parlamentarnej należą prezes i sekretarz Koła. Prezesa Koła w razie potrzeby zastępują w jego czynnościach trzech członków komisji parlamentarnej kolejno, każdy w przeciągu miesiąca.

Bezpartyjny Kurjer Warszawski wypowiada o rozwiązaniu koncentracji pogląd bardzo zbliżony do naszej opinii, wyrażonej we wczorajszym artykule:

Taki obrót rzeczy niezaprzeczenie jest smutny, smutny nie z uwagi na przebieg wyborów; na ten bowiem akt wobec silnie narodowego instynktu szerokiego kół wyborców bezpartyjnych koncentracja oddziaływała stosunkowo mało. O wyniku głosowania ta kategoria prawyborców łącznie ze stronnictwem demokratyczno-narodowym rozstrzygała i rozstrzygała bezwzględnie, a w tych warunkach rezultat wyborów tak samo z koncentracją jak bez niej jest prawdopodobnie z góry przesądzony w takiej postaci, jaką mu nadadzą komitety obywatelskie, kierujące samą procedurą wyborczą.

Ale koncentracja miała poważne znaczenie zasadnicze poza kwestją samych wyborów. Utworzona była nie na to, aby przechrzcić szalę głosowania, lecz na to, aby przedstawicielstwo nasze w damie wyposażyć w mandat możliwie najpełniejszy, reprezentujący wszystkie sfery społeczeństwa. I cokolwiek przeciwnicy o niej mówili, cokolwiek można było zarzucić jej wewnętrznej organizacji, koncentracja była wyrazem solidarności narodowej i jednorodności uznania programu politycznego, na którym oparta została. To było jej znaczenie moralne, równie doniosłe na wewnątrz, jak na zewnątrz, i ten jest wzgląd jedyny, dla którego nad rozwiązaniem koncentracji stronnictw ubolewać należy.

Wyznajemy, że rozbiła tego najmniej spodziewaliśmy się w sytuacji dzisiejszej. Bo chyba trudno byłoby zaprzeczyć, że jest to bardzo osobliwy odzew na hasło zespolenia najdzielniejszych sił narodowych, dane po krzywym okrojeniu przedstawicielstwa naszego w damie państwowej. Zdaniem naszym przeto, żadne motywy międzypartyjne nie zdolają usprawiedliwić faktu, którego

Wywołując postać poety z oeniów przeszłości, z zapomnienia, chcemy dziś uciec w nim to, co było w nim najlepszego — te skarby uczucia dla ziemi rodzinnej.

Jako śpiewak Janusz powitał nasze strony, przynosząc pieśń „o Lachu i Orleju“. — „Byłem w Litwie i w Koronie, całą Polskę znam“, woła poeta — i ot powstają przed nami te piosenki, obrazki, zdarzenia, wspomnienia z 1831. roku, żywe i barwne: Tam zdawn się prosi, że by go przelano na dzieła, a zdawni podzwonne moskalom. Tam „od strony Miłosławia“ ruszają na powstanie. — Z daleka dochożą nas echa bitwy, to „grzmia pod Stoczkiem armaty“ — tu rozlega się pieśń obozowa: „Nie masz pana nad ulan“, — wraz odpowiada jej zwycięski mazur: „Piękną naszą Polską ała“. Tymczasem Marja w ołtarzu zapłakala krwawymi łzami nad niedolą ludu. Smuci się pieśń: „Lecą liście z drzewa, co wyrosło wolne“ — „panna młoda jak jagoda, stojąc we drzwiach płacze“. — A nad tymi piosenkami pełnymi uroku, bólu, zadumy i radości staje kapłan polski i prorokuje Polsce: „Wytrwaj, a staniesz potężna i cała!“

Pieśni Janusza wyrwane ze serca narodu, do dziś dla nas żywe i piękne, to nie zadziergnięta miłość dla ziemi rodzinnej, odtąd przewijająca się przez wszystkie dzieła poety.

(Dokończenie nastąpi.)

efekt zewnętrzny trafia wyżej i dalej, niż sięgają wzajemne stosunki stronnictw... Skoro stronnictwa mniejszości uznały za możliwe dla siebie wstąpić do koncentracji na danych warunkach, w chwili, gdy położenie ogólne przedstawiało się pomyślniej, to chyba właściwiej było wytrwać na zajętych stanowiskach, gdy Koło Polskie działało ma w okolicznościach niepomiernie trudniejszych.

Przez opuszczenie koncentracji stronnictwa te zeszyły z pola, debrowolnie wyrzekając się bezpośrednio akcji na terenie walki parlamentarnej. Trudno przypuścić, aby nie zdawały sobie sprawy z tego faktu. A jeśli tak, to jakież być mogą wytyczne linie podobnej taktyki? Pozwolić, aby dn. się zużyła w trudnej kampanji, a sobie zarzucić szanse przyszłości? Tak zdaje się mówić proste rozumowanie. Gdybyśmy je odrzucili, pozostałaby na wyjaśnienie polityki stronnictwa mniejszości koncentracyjnej tylko zupełna abnegacja wobec ciężkich zagadnień chwili, a tej przypuścić nie chcemy. Jeśli więc zachodziła dyplomacja partyjna, to może ona okazać się zupełnie zwodniczą. Zdarzyć się bowiem może, że dn. pozostawszy sama na widowni, a wsparta przez szerokie koła patryjotycznych żywiołów bezpartyjnych, spełni zadanie zaszczytne, a wtedy wyjdzie z opresji jeszcze wzmocniona. Ale to dla nas jest rzeczą podrzędną. Przyszłości nie przesądzamy, na teraz zaś stwierdziliśmy, że to, co się stało, źle się stało.

Sprostowanie Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wczoraj już wspominaliśmy, że Ruś zamieściła w jednym z ostatnich numerów sprostowanie Polskiej Macierzy Szkolnej na oszczerzy i kłamliwy artykuł, wydrukowany w Rossji przeciw tej instytucji. Sprostowanie poprzedza redakcja Rusi następującą notatką Nestora:

„6. sierpnia r. b. Rossja łącząc się z nowym poходом, przeciw narodowi polskiemu przedsięwziętym w porze stosownej przez prasę reakcyjną, zamieściła artykuł wstępny, cały akt oskarżenia przeciwko głównej instytucji oświatowej Polski — Macierzy Szkolnej. 14. sierpnia Macierz posłała swe sprostowanie, w którym według punktów zbija oskarżenia swego oficjalnego przeciwnika. Sprostowanie to zjawiało się zaledwie 31. sierpnia, po uporczywym upominaniu się o nie. Nie mając możliwości usprawiedliwienia się, Rossja uznała za najlepsze odpowiedzieć w tymże numerze nowymi na niczym nie opartymi oskarżeniami Macierzy. Macierz znowu musiała prostować. Rossja zaś znowu uchyla się od zamieszczania sprostowania. Wobec tego Macierz prosi o zamieszczenie sprostowania w Rusi, co też chętnie czynimy.“

Następuje spokojne i rzeczowe sprostowanie Macierzy zbijające punkt po punkcie kłamliwe twierdzenia Rossji. Najpierw wykazuje sprostowanie, że Macierz zakładała tylko instytucje wychowawcze i zajmowała się sprawami oświatowymi i że stała wbrew głośnym twierdzeniom Rossji poza sprawami politycznymi, uważając za jedyne swe zadanie oświatę ludu i szkolnictwo. Sprostowanie zastrzega się, że nie jest przeciw polityką to, iż nauka w zakładach Macierzy prowadzi się po polsku.

W dalszym ciągu wykazuje sprostowanie, że informacje Rossji o miejscowościach, w których rzekomo zakładano szkoły bez zezwolenia, są zupełnie bezpodstawne; na poparcie tego przytacza sprostowanie wszelkie szczegóły z nazwiskami i datami.

Z sprostowania przytaczamy poniższy ustęp dosłownie, który stwierdza wymownie, że właściwie społeczeństwo polskie miało prawo występowania w roli oskarżyciela:

„Należy przypuszczać, że informacje Rossji dotyczące nauczania domowego, które do niedawna najsurowiej było przesładowane w Królestwie Polskim i było tajne, obecnie zaś, skutkiem zniesienia kar, jest bardziej jawne. Jeżeli tak jest, to Rossja „szkół“ tych wymieniła zbyt mało. Było ich i jest dziesiątki tysięcy. Takie „szkoły“ istnieją w każdej wsi. Uczą w nich pastuchy i karczmarze i kowale, i gospodynie, i piętnastoletnie dzieci, a nawet i młodsze, niejednokrotnie nie umiejące jeszcze płynnie czytać. I nie jest to bynajmniej wyjątkowym zjawiskiem w kraju, gdzie zamiast 24 000 szkół, istnieje zaledwie 4000, gdzie na dwa miliony dzieci w wieku szkolnym kształcą się zaledwie około 300 tysięcy, gdzie lud ślania oświaty i zmierza do niej z żywiołową siłą.

Znane powyżej niedostateczne nauczanie domowe w kompletach z kilkorga lub więcej dzieci, organizowane przez samo społeczeństwo o wiele wcześniej przed powstaniem Macierzy i bez żadnego z nią związku, było następstwem powszechnej dążności do oświaty z jednej strony, braku zaś szkół, trudności i przeszkód, wreszcie znacznych wydatków na zakładanie szkół — z drugiej strony.

Otóż jednym z najważniejszych zadań Macierzy jest dążenie do poprawy takiego niernormalnego stanu rzeczy w dziedzinie oświaty w Królestwie Polskim.“

Ku końcowi stwierdza sprostowanie, że w powiatach zwanych przez Rossję „Chelmszczyzną“, Macierz nie otrzymała pozwolenia ani na jedną szkołę, chociaż ludność polska liczy tam setki tysięcy. Jeszcze kilka faktycznych sprostowań dotyczących osób nauczycieli i kilku miejscowości zawiera sprostowanie Macierzy, kończące się słowy: „Rossja wszelkimi siłami dąży do ograniczenia działalności Macierzy, która w swych instytucjach przysparza dziesiątki tysięcy dzieci. To nie podoba się Rossji. Dąży ona do zamknięcia Macierzy, wyrzucenia dzieci ze szkół i ochron, oddania ich na łaskę losu, pogrążenia ich w ciemności i deprawacji moralnej, przypuszczając zapewne, że na tym polega kultura i państwowość.“ Dokument ten podpisali za prezesa p. Ka-

zimierz Chelchowski i sekretarz p. Karol Stawicki.

Rossja, która systematycznie szczerze na Polaków a z szczególnym umiłowaniem napada na Polską Macierz Szkolną, jest organem oficjalnym dzisiejszego rządu rosyjskiego. Nie wątpi więc to systematyczne przedstawianie narodu naszego i naszych urzędów w złym świetle, mające odebrać nam wszelką sympatię u Rosjan, dzieje się za wolą i wiedzą najwyższych kół biurokracji rosyjskiej. Skąd zaś ona otrzymuje wskazówki — szczególnie odnośnie do walki z polskością — nie trudno się domyślić.

Z zaboru rosyjskiego.

Losy politechniki warszawskiej.

Warszawa, 3. października. Wobec przekazania większej części funduszu, wyznaczonego na utrzymanie politechniki warszawskiej, nowo utworzonej politechnice dońskiej, warszawska odczuwa brak środków. Przewidywania specjalnej komisji przy ministerstwie przemysłu i handlu, że w czasie bezczynności politechniki można będzie zaprowadzić znaczne oszczędności, nie ziściły się. Przeciwnie, wydatki bieżące znacznie przewyższają wyznaczone na nie kredyty, i politechnika już obecnie posiada niedobór. Nadto niektóre gmachy, stojące pustkami od lat trzech, wymagają reperacji, na którą instytut nie posiada środków.

Według nadesłanych z Petersburga informacji, ministerstwu przemysłu i handlu domaga się od prezesa rady ministrów wniesienia do przyszłej izby państwowej kwestji języka wykładowego w wyższych zakładach naukowych w Król. Polskim jednocześnie z projektem budżetu państwowego.

Kombinacje przedwyborcze.

Łódź, 3. października. Łódzki pełnomocnik partji postępowo-demokratycznej oświadczył, że, idąc za przykładem Warszawy, Łódź nie postawi postępowo-demokratycznego kandydata na posła do dумы jak wogóle w organizacji wyborczej nie weźmie czynnego udziału.

Pełnomocnik i były kandydat poselski postępowej demokracji nadmieniał jeszcze, że członkowie i sympatycy tego stronnictwa pójdą do urny wyborczej bez dyrektywy z jego strony, oddając swe głosy bądź to na narodowca, bądź też na „lewicowca“.

Jeżeli kandydatem narodowej demokracji będzie dr. Antoni Rząd, zyska on poparcie postępowej demokracji; chociaż bowiem dr. Rząd jest demokratą narodowym, wyznaje on na tyle liberalne zasady, aby postępowi demokraci na niego głosowali.

Natomiast druga kandydatura dem. narodowa z Łodzi, adwokata Kozłowskiego, nie cieszy się sympatią postępowych demokratów. Najmilszą byłaby dla nich kandydatura „lewicowca“ z wyłączeniem socjalnego demokracji. Członek polskiej partji socjalistycznej lub ktoś zbliżony do niej zyskałby prawdopodobnie wszystkie głosy postępowych demokratów łódzkich.

Zebranie przedwyborcze polaków w Petersburgu.

Petersburg, 3. października. W tych dniach odbyło się w sali biblioteki przy kościele św. Katarzyny zebranie przedwyborcze polskie, zwołane przez komitet wyborczy polski w Petersburgu.

Przewodniczył zebraniu p. Marynowski. Pierwszy z mowców, adwokat przysięgły Lewestam, podkreślał tę okoliczność, że wybory mają dla Polaków obecnie większe jeszcze, niż poprzednio, znaczenie. Skutkiem zmniejszenia liczby posłów z Królestwa, reprezentanci polscy w Izbie bez poparcia posłów rosyjskich pozbawieni będą możliwości korzystania z prawa inicjatywy prawodawczej. Polacy powinni wobec tego połączyć się w jedną całość, aby dopomóc do zwycięstwa rosyjskich kandydatów postępowych. Polacy zdaniem mowcy, powinni oddać swe głosy tym, którzy podejną się walcząc o przywrócenie prawa Polski do poprzedniej liczby posłów.

P. Więkowski popierał ten pogląd. Przeciwno takiej taktyce wyborców polskich oponował gen. Babiański. Opozycja, zdaniem jego, powinna walcząc nie przeciwko szczegółom aktu 16. czerwca, ale przeciwko jego treści. Polacy nie powinni myśleć o tworzeniu specjalnej polityki. Należy stanąć na gruncie idejowym i iść razem z innymi najlepszymi działaczami ruchu wolnościowego. Polacy petersburscy powinni stanowić pomost, łączący rosyjskie koła postępowe z polskimi i powinni powierzyć interesy wolności takim przedstawicielom inteligencji rosyjskiej, jak Milukow, Rodiczew, Kolabakin i in.

Adw. przys. Olszamowski również wypowiedział się przeciwko poglądom dwóch pierwszych mowców.

Panowie: Abramowicz i Ziemacki nawoływali do głosowania na partję konst. demokratyczną.

Z powodu spóźnionej pory zebranie nie powzięło żadnej określonej uchwały i przystąpiło do wybrania komitetu wyborczego, złożonego z 14 osób.

W końcu polecono komitetowi, aby zaprzeczył pogłosce, jakoby polski komitet przedwyborczy postanowił nie wchodzić w porozumienie z partją kadetów.

Krótkie wiadomości.

— Jeszcze sprawa Silbersteina. Rozporządzeniem general-gubernatora łódzkiego skazano z liczby osób aresztowanych z powodu zamordowania właściciela fabryki Silbersteina 127, w tym 13 kobiet, na zesłanie do gubernji wschodnich.

— Biuro rewolucyjne polskiej partji socjalistycznej wykryto w Warszawie przy ul. Wspólnej pod l. 14, przyczym znaleziono blankiety paszportowe nie wypełnione, pieczęcie urzę-

dów policyjnych i administracyjnych, pieczęć centralnego biura partji, korespondencje i wydawnictwa nielegalne.

— Liczba ogólna prawyborców w Warszawie wynosi 73 506 osób, co stanowi 9,6% ogólnu ludności miasta.

Położenie w Rosji.

Przyszły sobór.

Petersburg, 3. października. Sobór cerkiewny, o którym wspominaliśmy w ostatnim numerze, zostanie zwołany w najbliższym czasie do Moskwy. Prasa rosyjska z początku przypisywała wielkie znaczenie reformatorskie przyszłemu soborowi, ale stopniowo w miarę tego, jak się dowiadywała o czynionych przygotowaniach, zaczynała przyszywać soborem coraz mniej się interesować i doszło do tego, że większość prasy opozycyjnej milczenie powitała fakt zwołania jego w najbliższym czasie. Ruś o sposobie zwołania soboru tak pisze:

„Synod zbiera sobór podług tej samej recepty, według której biurokracja już trzeci raz zbiera dumę państwową“.

Zasługuje na uwagę artykuł Nowego Wremia o soborze, szczególnieje te ustępy, w których charakteryzuje stan Kościoła prawosławnego i uzasadnia konieczność reformy jego. Oto co pisze Nowoje Wremia:

„Lud przywykł uważać i społeczeństwo szło w tym za ludem, że Kościół prawosławny — to poprostu szereg cerkwi ze złotymi kopułami, gdzie w niedzielę zbiera się naród i tam się modli. To z jednej strony. A z drugiej — to szereg jakichś zmurszałych kancelarii, nazywających się konsystorzami duchownymi, gdzie nia można znaleźć żadnej racji, gdzie żadna sprawa nie kończy się prędzej, niż po wielu latach i gdzie „smarują“ (dają łapówki urzędnikom). W ten sposób odprawianie nabożeństwa i łapownictwo były dwoma jedynymi konkretnymi, dotykającymi wyrażicielami „duchowego“ i „duchowieństwa...“

Duchowieństwo prawosławne, wieściące „w ramki tylko odprawiania nabożeństw i obrzędów, zaczęło wypełniać to coraz więcej machinalnie i całe prawosławie stopniowo przemieniło się w nieskończoną obrzędowość. Prawosławny obrządek i prawosławie utożsamiały się; wierzyć — to znaczyło wypełniać obrzędy... Duchowieństwo zbito się w kaste i kastowe interesy i troski, pensje, emerytury, nagrody, prerogatywy i t. p. i t. d., pochłonęły całą uwagę duchowieństwa t. j. objęły jeżeli nie całą myśl, to całe serce duchowieństwa prawosławnego. Nawet wśród świeckich zachowało się więcej wrażliwości religijnej, więcej religijnego szukania prawdy, religijnego rozmyślenia.“

Nowoje Wremia nawet w dalekich wiekach średnich już widzi różnicę pomiędzy Kościołem wschodnim i zachodnim, nie na korzyść pierwszego:

„W wiekach średnich, przynajmniej Nowoje Wremia, Kościół (katolicki) dźwigał filozofję, bo ostatnia musiała tak lub inaczej odpowiadać na pytania, postawione jej przez Kościół i metafizykę kościelną. Kościół przyczyniał się do rozwoju prawa państwowego, wogóle jursprudenccji, już przez to, że zmuszał ją do samoobrony.“

Podobnych równoległych zjawisk nie widzi Nowoje Wremia w przeszłości cerkwi prawosławnej.

Muzułmanie przed wyborami.

Petersburg, 3. października. Muzułmanie wydali odezwę przedwyborczą do nowych prawyborców, której treść końcowa jest następująca: „Chcielibyśmy, aby ten nasz głos był usłyszany nie tylko przez postępowych muzulmanów, lecz i przez całą postępową ludność państwa. Wszystkim wam, ze świadomością wielkiej wagi przeżywaną chwilą i nadchodzącej kampanji wyborczej, z całego serca chcemy powiedzieć: Postępowi obywatele Rosji bez różnicy wyznania i narodowości! Ogromne i bliskie jest niebezpieczeństwo, które wisi nad sprawą odrodzenia państwa i ekonomicznego stanu naszej wspólnej ojczyzny; zjednoczcie się więc wszyscy nakoło sztandaru wolności i oświecenia ludów Rosji, wybierajcie godnych tego sztandaru posłów i wtedy ten sztandar wzniesie się nad pałacem Taurydzkim i opromieniąć będzie wszystkie ludy Rosji, gotowe do wszelkich ofiar, ażeby uczynić z Rosji rzeczywistość potężne państwo.“

Nastroj przedwyborczy na prowincji.

Petersburg, 3. października. Riecz pisze, iż członkowie stronnictwa wolności ludu (kadeci), którzy odbyli objazdy prowincji celem wyjaśnienia panujących tam nastrojów przedwyborczych i szans stronnictwa wolności ludu, w swych sprawozdaniach, składanych komitetowi centralnemu, oświadczają, iż nastroj na prowincji, nie mówiąc już o sferach inteligentnych, lecz nawet wśród mas, jest przeważnie opozycyjny. Represje prawie wszędzie z nastaniem okresu wyborczego wzmożyły się. Mimo to zainteresowanie wyborami wzrasta. Emisarjusze stronnictwa wolności ludu odwiedzili Saratów, Jelec, Tambow, Woroneż, Tułę, Penzę, Niżnij-Nowgorod, Smoleńsk i Tomsk.

Drobne wiadomości.

— Akta sprawy frakcji socjal-demokratycznej z drugiej dумы znajdują się obecnie u prokuratora petersburskiej izby sądowej Kamyszajńskiego, który, jak donoszą pisma petersburskie, osobiście układa akt oskarżenia. Oskarżeni są podzieleni na dwie grupy, z których jedna jest oskarżona o należenie do wojskowej organizacji.

— Sprawę Hurki rozpoczął rozpatrywać senat 23. października. Przewodniczyć będzie senator Kuźmiński. Członkami sądu zostali wyznaczeni senatorowie von Rosen, von Klugen i Dawydow. Oskarżać będzie nadprokurator Klempe — Gorkij pod sądem. Na skutek do-

niesienia głównego zarządu do spraw prasowych prokurator petersburskiej izby sądowej — jak do-
właduje się Utro Rosji — wytacza przeciw Ma-
kajmowi Gorkiemu dochodzenie karne. Postępo-
wanie to wytoczone zostaje za powieść Gorkiego
p. n. Matka, drukowaną w wydawnictwie Zna-
mije.

— Wydalenie anarchystki. Departament imigracyjny w Nowym Jorku postanowił
zabronić przebywania na ziemi amerykańskiej anar-
chistce, Emmie Goldman. Postanowienie to uza-
sadnione zostało tym, że jest ona Rosjanka, nie
przyjęła obywatelstwa amerykańskiego i była are-
stowana jako współwinną w zamordowaniu pre-
zydenta Mac Kinleya; dowody, zebrane wówczas,
nie wystarczyły wszakże do jej ukarania.

Wiadomości polityczne.

Maroko.

Paryż, 3. października. (TBW.) Komen-
dant wojsk sultana Abdula Asiza, Buchta ben
Bagdadi rozbija ze swoją armią obóz w oddaleniu
6 godzin od Rabatu, w celu obserwowania ru-
chów wojsk Muleja Hafida. Bagdadi otrzymał
polecenie, aby w razie potrzeby uderzył na pre-
tendenta. Z Mazaganu donoszą, że Mulej Hafid
kazał aresztować tamtejszego gubernatora i zapro-
wadził go w kajdanach do Marakeszu.

Według doniesień z Casablanki, oddział Mu-
leja Hafida, który w ostatnich dniach otrzymał
posiłki i jest dobrze uzbrojony, miał wyruszyć
w czwartek przeciwko Rabatowi. Drugi oddział,
którego siła liczebna nie jest jeszcze znana, wy-
ruszy natychmiast za pierwszym, a trzeci, jeszcze
nie utworzony, wymaszeruje później pod komendą
El Raszida do Fezu, aby tam obwołać Muleja
Hafida sultanem. Dowódca pierwszego oddziału
Burjad el Amun ma oblegać zwolenników Abdula
Asiza w Rabacie.

Biuro Reutersa dowiaduje się, że dwóch wy-
slanników Muleja Hafida udaje się do Londynu,
aby złożyć wizytę królowi angielskiemu Edwardowi.
Pełnomocnicy ci przybyli w czwartek do
Saffi. To samo biuro donosi w sprzeczności z
telegramami francuskimi, że Mulej Hafid nie wy-
ruszył dotychczas z Marakeszu, lecz czeka na
zapłacenie podatków, które przyrzekły mu szczy-
pu Dakala.

Kolonja, 3. października. (TBW.) Do
Köln. Ztg. donoszą z Rabatu, że tylko jeden z
szczypu należących do wielkiego plemienia
Szaunja poddał się francuzom, i to tylko warun-
kowo, jeżeli sultan umowę potwierdzi. Inne
szczypy gotowe są zapłacić 2 i pół miliona fran-
ków, jeżeli francuzi opuszczą Casablankę. Na wy-
danie broni żaden szczyt się nie zgodził.

Przywódca wojsk sultana Muleja Hafida,
krewny jego Mulej el Reszid, stoi z armią swoją
pod Asemurem przy ujściu rzeki Umer Rebia.
Szef szczypu Semmur połączył się z armią pre-
tendenta.

Rząd marokański naradzał się przez całą
niedzielę nad warunkami postawionymi przez Rajzu-
lego, który żąda zapłaty wysokiej sumy, tytułu
kajda, dostarczenia amunicji i protektoratu an-
gielskiego. Ambasada angielska wywiera na rząd
marokański nacisk, aby przyjął warunki Rajzulego,
ponieważ sultan podjął wyprawę przeciwko niemu
na własną odpowiedzialność i tylko przez niepo-
wodenie swoje zachęcił Rajzulego do stawienia
wymagowanych pretensji.

Ugoda austro-węgierska.

Wiedeń, 3. października. (TBW.) N. Fr.
Presse donosi, że główną trudność w układach
w sprawie ugody austro-węgierskiej przedstawia
kwestja bankowa, w której rząd węgierski zwłoczy
z formalną decyzją i na razie wzbrania się zło-
żyć oświadczenie co do podtrzymania wspólności
banku. W czwartek położenie cokolwiek się po-
lepszyło. Dnia tego po południu obaj prezesowie
ministrów mieli podjąć ostatnią próbę w kierunku
usunięcia trudności, jakie przedstawiała dotąd
kwestja bankowa. Gdyby i ta ostatnia próba za-
wiodła, układy zostaną przerwane, a prezes mi-
nistrów Wekerle nie chce ponosić dalszej odpo-
wiedzialności za położenie finansowe.

Wiedeń, 4. października. (TBW.) We-
dług doniesienia N. Fr. Presse nastąpiła pomię-
dzy rządami austriackim i węgierskim wymiana
ostatecznych propozycji. Rozstrzygnięcia sprawy
spodziewają się w piątek, a najpóźniej w sobotę.

Anatol Krzyżanowski.

U progu nowego życia.

(Ciąg dalszy.)

— Nie, moje dzieci, objaśniła na nieme
pytanie. — Niemiala nowina... Żałuję tylko,
że przyszła właśnie dzisiaj, psując mi radosne
wrażenie twego powrotu, Stasiu.

— I zawahawszy się, dodała:
— To pan Karol Olszański odnosi się
do mnie w interesie pieniężnym, za pośredni-
ctwem swego adwokata.

— Pan Karol? — rzuciła niebacznie Inia,
a luna palącego rumieńca oblała śliczną jej
twarzyczkę, aż po brzeg złocistej aureoli nad
czołem.

— Olszański? — podjął równocześnie student,
ze ściągniętymi niechętnie brwiami.

— Ocy matki przeszły bacznie, od krwawej
purpury dziewczęcia do wzgardliwie zaciętych
ust syna i, jakby pod podwójnym objawie-
niem wyprostowała się, nie spuszczając z nich
wzroku.

— Aa! — wybiegło tylko na usta jej ci-
chem westchnieniem, poczem zwróciła się do
Stanisława.

Hr. Andrassy przybył w czwartek wieczorem do
Budapesztu, aby wziąć udział w naradzie gabinetu
węgierskiego. Los ugody zależeć będzie od kwes-
tji wspólności banku państwowego.

Zjazd socjalistów niemieckich w Austrii.

Wiedeń, 4. października. Odbywa się
tutaj zjazd niemieckiej socjaldemokracji w Austrii,
która, jak wiadomo, przy ostatnich wyborach do
rady państwa tak wielkie odniosła zwycięstwo.
Jednym z najważniejszych punktów obrad była
kwestja obecności posłów socjalistycznych podczas
mowy tronowej w zamku cesarskim. Kilku „nie-
przejednanych“ napiętnowało to jako zdradę idea-
łów socjalistycznych, większość jednak po mowie
posła Schuhmeiera uznała krok ten za politycznie
mądry i w danej sytuacji wskazany. Prąd umiar-
kowany odniósł więc i tu zwycięstwo nad skraj-
nym rewolucjonizmem.

Stany Zjednoczone a Japonja.

Nowy Jork, 3. października. (TBW.) Nowo-
jorska izba handlowa ogłasza pismo nadesłane jej
przez izbę handlową w Tokio, w którym ostatnia
prosi, aby rząd Stanów Zjednoczonych zapobiegł
zerwanju stosunków pomiędzy Japonją a Ame-
ryką z powodu znanej kwestji szkolnej w San
Francisco. Nowojorska izba handlowa w odpo-
wiedzi na pismo japońskie wyraziła nadzieję, że
zdrowa opinja publiczna odniesie zwycięstwo.

Mimo powyższego zapewnienia i mimo poko-
jowych zapewnień amerykańskiego ministra wojny
Tafta, złożonych w tych dniach w Tokio, Stany
Zjednoczone nie przestają liczyć się z możliwością
wojny z Japonją. Wynika to z mowy prezydenta
Roosevelta, wygłoszonej w czwartek w Cairo
w stanie Illinois. Roosevelt przemawiał tam go-
rąco za powiększeniem marynarki i wyraził na-
dzieję, że przez ukończenie kanału panamskiego
amerykańska flota wojenna będzie mogła swobod-
nie przepływać każdego czasu z Oceanu Atlanty-
ckiego na Ocean Spokojny. Jakkolwiek Roosevelt
w dalszym ciągu zapewniał, że jest zwolennikiem
pokoju, nie ulega jednak wątpliwości, że pomnoże-
nie floty Stanów Zjednoczonych i utrzymywanie
jej na Oceanie Spokojnym zwraca się jedynie
przeciwko Japonji.

Autonomia dla Indji?

Londyn, 3. października. (TBW.) Poseł
do parlamentu angielskiego i członek partji robo-
tniczej, Keir Hardie, objeżdża obecnie Indje an-
gielskie, w celu nacelnego przekonania się o na-
dziej tamtejszych krajowców i wytoczenia sprawy
tej w parlamencie. Hardie oświadczył w Ben-
galji, że Indje angielskie, tak samo jak Kanada,
powinny otrzymać rząd samodzielnny, gdyż sto-
sunki obecne w kraju tym odpowiadają mniej
więcej stosunkom w Armenji. Poseł zamierza
stawić odpowiedni wniosek w nadchodzącej sesji
izby niższej.

Krótkie wiadomości.

— Cesarska para niemiecka od-
wiedzi królowę holenderską Wilhelminę prawdo-
podobnie pomiędzy 18. a 20. listopada podczas
powrotu z Anglii. Szczegóły programu jeszcze
nieznane. Wiadomo tylko, że odbędzie się wielka
parada floty w Vlissingen.

— Z Białogrodu donosi wiedeński
Biuro Kor., że prefekt miasta Cerowicz otrzymał
dymisję z powodu zajść w więzieniu policyjnym
w Białogrodzie w dniu 29. września, podczas
których zabito braci Nowakowiczów.

— Wrzenie w Macedonji. W Flo-
rinie, w wilocieje monastyrskim zbuntowało się
wojsko tureckie, ponieważ nie wypłacono mu żołdu.
Buntownicy zajęli stację telegraficzną i zmusili
urzędników do wysłania depezy z ażealaniem do
Salonki i Konstantynopola.

— Nowy nuncjusz. Monsignore della
Chiesa, substytut sekretarza stanu Stolicy Apo-
stolskiej, mianowany został nuncjuszem papieskim
w Madrycie.

— Przyjaźń angielsko-rosyjsko-
japońska. W Tokio odbyła się w czwartek
z udziałem przedstawicieli władz miejskich i pań-
stwowych wielka uczta z okazji zawarcia traktatu
angielsko-rosyjskiego i porozumienia japońsko-
rosyjskiego.

— Proces Wistuby. Dnia 3. b. m.
miał się przed sądem ławniczym w Berlinie od-
być termin w procesie wytoczonym przez byłego
urzędnika kolonialnego Wistubę przeciwko redak-
torom Dt. Ztg. o obrazę. Przedmiotem procesu
są znane skandale kolonialne, do których wykry-

— Widywałeś zapewne pana Karola w
Warszawie? Wszak to dawny towarzysz
tych zabaw dziecięcych.

— Nie, nie komunikowaliśmy się. Najpierw,
znaczenie jest starszy odemnie, co dziś sto-
sunki nasze utrudniałoby; powtóre w kołach,
poświęconych: nauce, wiedzy i nieustannej
pracy, w jakich żyje, nie ma miejsca dla ta-
kich bezdusznych firyków.

Szafirowe oczy dziewczęcia pałały. Zda-
wało się, że wybuchnie lada chwilę, zarzuca-
jąc, iż nie studenci tylko posiadli monopol
rozumu i cnoty; wzrok matki wszakże po-
wstrzymywał słowa na jej ustach.

— Z Karolem, — ciągnął brat jej, — wi-
działem się przypadkiem przed tygodniem
i mówiłem mu nawet, że jadę tutaj. Nie wspo-
mniał mi jednak ani słowem, że ma do mamy
interes. Dowód to więcej, że obmyślał wtedy
już pewno, jakieś szelmostwo.

— To nieprawda! — wybuchnęła z rozi-
skrzonymi oczami Jadwinia. — Dlaczego oska-
rzasz go bez podstawy?

Pani Lipowiecka objęła smutnym spojrze-
niem śliczną twarzyczkę córki. Pojmowała,
iż niewinna jej duszę pierwsze uderzy rozczar-
owanie, i że jej się zrobiło tych wierz-
niośnianych. Wszak sama kiedyś była młodą,
sama marzyła i zawodziła się na ludziach. W

cia p. Wistuba przyłożył rękę. Termin nie odbył
się jednak, ponieważ skarżący z powodu choroby
stawić się nie mógł.

Nasze sprawy.

— **Walne zebranie Kółek rolni-
czych patronatu wschowskiego** od-
było się w Przemęcie dnia 29. września r. b.

Przed zebraniem odbyła się wystawa była
połączona z premjowaniem tegoż. Dostawiono 71
sztuk, w tem kilka ładnych stadników; przyznano
nagród: 5 klasy pierwszej po 15 mk., 12 klasy
drugiej po 10 mk. i 11 klasy trzeciej po 5 mk.,
także 6 dyplomów i kilka pochwał. Ogólne wra-
żenie było dobre. Komisja sędziów zale-
ciła członkom zwrócić się do chowu bydła
oldenburgskiego, gdyż dużo jeszcze była było
drobnego czerwonej, śląskiej rasy. Na zebranie
zjechał także p. patron J. Chłapowski i re-
daktor Brownsford z Poznania — oraz kilku
gości z innych dalszych Kółek.

Po skończeniu premjowania była — zagał
zebranie w sali Kółek ks. dziekan i radca Moj-
zykiwicz, dziękując p. patronowi szczególnie
za jego troskliwość około rozwoju Kółek tutej-
szego wicepatronatu, którą już niejednokrotnie
okazywał — a mianowicie dzisiejszym swoim na
walne zebranie przybyciem; p. patron Chłapowski
obejmuje przewodnictwo, i powołuje na sekretarza
niżej podpisanego. Po wygłoszeniu kilku zachęca-
jących do dalszego dodatniego działania słów, od-
daje p. patron Chłapowski głos p. Stef. hr.
Czarneckiemu z Siekowa do odczytu O upra-
wie roli — drobnoustrojach itd. W dyskusji nad
tym odczytem objaśnia p. patron mianowicie dzia-
łalność dodatnich i ujemnych bakterji w ziemi i
mierzwie — na podstawie tych wiadomości zaleca
szczególniej rychłe płużkowanie ściernisk — w
dalszej dyskusji zabierają głos jeszcze p. Spei-
chert i inni.

Następnie mówi gospodarz p. Poloch
O chowie bydła. W wykładzie tym zachęca
mianowicie do lepszego doboru rozplodników, aby
dojść do lepszej rasy, jak obecnie się widzi. —
Pan patron cytuje już tak daleko posunięte go-
spodarstwa w innych Kółkach, które nieraz
lepsze już mają bydło, aniżeli wiele dominjalnych
gospodarstw.

Redaktor Brownsford z Poznania mówi
także o chowie bydła — lecz głównie zwraca
uwagę na powinność rozróżnienia, co to jest wła-
ściwie bydło dobre, a złe. Obiedwie sztuki równo
dużo kosztują, a nierówny dochód przynoszą, —
tak, że np. zła krowa nie tylko nie opłaci tego,
co zje, ale zje jeszcze zysk z tej dobrej krowy.
Podnosi on, że aby dojść do wiadomości, która
krowa jest dobra lub nie, jest koniecznym mie-
rzyć mleko, ale to nie tylko na ilość, ale i na ja-
kość — i od takich krów tylko chować bydło,
które dobre z prób okazuje rezultaty, — pan
Brownsford twierdzenia swoje udowodnia przykła-
dami i liczbami. Na tym wykładzie ukończono
rozprawę i dyskusję i przystąpiono do policzenia
uczestników zebrania; stawiło się z Brenna 19,
Bukowa 35, Przementu 53.

W końcu p. patron zapytuje, czy wszyscy
zabezpieczeni są od gnia i komunikuje, że zawią-
zał dla Kółek układ z Tow. Schwedt, w którym
członkowie Kółek odtąd ubezpieczą się mogą,
formularzy dostarczo Towarzystwo to w polskim
języku i będzie też przypuszczać do taksy wybra-
nych po powiatach mężów zaufania z koła na-
szych członków. Pan patron zapytuje, ile człon-
ków ma wyrenowane role, — także ile kalen-
darzy Poradn. Gospod. jest między członkami —
pokazuje się, że w samym Przemęcie aż 56 roz-
chodzi się kalendarzy. Pan patron zapytuje, czy
członkowie pilnie — prowadzą rachunkowość. —
Ksiądz radca Mojzykiwicz objaśnia, że sprawa ta
jeszcze nie jest rozwiązana po jego myśli, na co
redaktor Brownsford proponuje, aby na przyszłej
wystawie premjowano tych, co dokładną książko-
wość prowadzą. — Na myśl tę wszyscy się go-
dzą. Separatory posiada 10 członków, do mle-
czarni odstawia mleko 35 członków, stadników
rasowych jest 10.

Po solwowaniu zebrania dziewczęta z Prze-
mentu z muzyką przyniosły patronowi wielkich
rozmiarów wieniec dożynkowy, wręczając go przy
pięknych do tej uroczystości przywiązanych śpie-
wach. Po odpowiednim przez patrona podzięko-
waniu ks. radca Mojzykiwicz zaprosił wszystkich
członków na zabawę, a wiceprezes przemenniecki
Kółka p. St. hr. Czarnecki pierwszy taniec
wyprowadził z przodownicą, która to wręczyła wie-

tonie też jej nie brzmiała ani nauka, ani na-
gana. Chciała tylko zerwać łuskę z oczów
swego dziecka w możliwie łagodnej formie.

— Dobrze robisz, Jadwiniu, że bronisz
dawnego towarzysza i przyjaciela. Ojciec
jego był przecież, przez lat kilka, waszym
opiekunem. Dobrze robisz, bo, gdyby nie
twoja obrona, gotowabym uwierzyć w jakąś
szkaradę z jego strony. Wobec niej chcę
mnie pomyłka. Pan Karol Olszański,
który położenie nasze zna lepiej od kogokol-
wiek na świecie, powołując się na znalezionej
jakoby w papierach po swym ojcu weksel
mego męża, żąda od nas zwrotu pięć [tysięcy
rb., grożąc w przeciwnym razie rozpoczęciem
kroków prawnych.

Wypowiadając słowa te, pani Lipowiecka
większą przywiązywała na razie wagę do
zmiany, jaką one wywołały w rysach córki,
niż do groźby materialnej w nich zawartej.

Dziewczę nie dało zachwiać swem prze-
konaniem.

— To pomyłka — zawołała z wiarą.
— Wrazie spełnienia groźby, ostateczna to
dla nas ruina, — poprawiła matka.

Widmo ubóstwa, ów upiór, dojrzany na
wstępie przez Stanisława, mogło teraz swo-
bodnie łopotać skrzydłami.

niec patronowi. Lud przemienki miłością otacza
swoich przesów, a w szczególności swego dobro-
dzieja, jakim dla tej okolicy jest niewątpliwie ks.
Mojzykiwicz.

Stanisław Brownsford,
sekretarz walnego zebrania.

— Pierwszy milion w Skarbonie.

Ze sprawozdania berlińskiej Skarbony za miesiąc
wrzesień, ogłoszonego w Dz. Berl. wynika, że do
kasy banku Skarbona złożono w miesiącu wrze-
śniu rb. ogółem 51 635 mk. 80 fen. na depozyt,
wycofano zaś w tym samym czasie 34 892 mk.
93 fen. Suma oszczędności umieszczonych w
Skarbonie we wrześniu roku ubiegłego wynosiła
36 130 mk. 90 fen. Ogółem zaś wpłacono do-
tychczas na depozyt do Skarbony 1 021 264 mk.
45 fen., a zatem przekroczyła cyfra depozytów w
przychodzie pierwszy milion marek w
zeszłym miesiącu.

— Dalsze więzienie za strejk.

W kościańskiej Gaz. Pol. czytamy: Liczba ojców
i matek więzionych za strejk szkolny dzieci
wzrasta coraz bardziej. W ciągu dnia wczoraj-
szego znów kilka osób aresztowano i odprowadzono
do więzienia policyjnego.

Robotnik Jacek Kaczmarek, który w zeszłym
tygodniu odsiedział dwa dni, wczoraj znów odpro-
wadzony został od roboty w tutejszej cukrowni
do więzienia na 6 dni, równocześnie otrzymał też
już trzeci mandat karny z regimenu na 100 mk.
kary lub 14 dni więzienia. Wobec tego Kaczmarek
zamierza ustąpić, nie chcąc dopuścić do tego,
aby jego rodzina głód cierpiała, gdy on będzie
siedział w więzieniu.

Wczoraj również aresztowano i odprowadzono
do więzienia robotników Tylińskiego, Skrzypczaka
i wdowę Gawrońska.

Ze świata.

Dżuma w San Francisco.

San Francisco, 3. października. (TBW.)
Dotychczas zachorowało tutaj na dżumę azjatycką
51 osób, a umarło 30. W kwarantannie znajdują
się 30 podejrzanym pacjentów.

Małżeństwo pani Toselli.

Rzym, 3. października. Była hrabina Mon-
tignoso zawięta wprawdzie do szczęśliwego portu
drugiego małżeństwa, lecz szczęście jej młodych
miesiący małżeństwa bratnie policja włoska, która
związku małżeńskiego z Tosellim nie uznaje. We-
dług praw włoskich byłby następczyni tronu sa-
skiego przysługując jedynie nazwisko hrabiny Mon-
tignoso, natomiast nie wolno jej używać nazwiska
Toselli.

W miejscowości Fiesole, w której zamie-
szkała młoda para Toselli panuje ruch niezwykły.
Przeszło sto turystów niemieckich uważało za sto-
sowne zgromadzić się pod oknami wali i urządzić
pani Toselli owacje. Na głośnie okrzyki: niech
żyje! — podziękowała pani profesorowa z balkonu
i obdarowała turystów pocztówkami ze swoim wi-
zerunkiem.

Budapeszt, 4. października. (TBW.) Im-
presario amerykański William Caspar zawarł —
według doniesienia do jednego ze swoich tutej-
szych przyjaciół — z pianistą Tosellim we Flo-
rencji umowę tej treści, że Toselli zobowiązuje się
kontraktowo przez 3 lata odbywać podróże kon-
certowe po Anglii i Ameryce i to w towarzystwie
swojej żony.

Strejk kolejowy w Austrii.

Praga, 3. października. (TBW.) Na au-
stryjsko-węgierskiej kolei państwowej skutki bier-
nego oporu personelu kolejowego nie dają się
zbyt łatwo we znaki. Pociągi mają tylko nieznaczne
opóźnienia. W czwartek miało się odbyć posie-
dzenie rady administracyjnej, po którym spodzie-
wano się pomyślnego załatwienia zatargu. Natomiast
na kolei północno-zachodniej położenie się pogorszyło.
Pociągi towarowe opóźniają się prze-
ciętnie o 3, a pociągi osobowe o 2 godziny. Ruch
czeskiej kolei północnej jest normalny, tak samo
przedstawia się położenie na innych kolejach pań-
stwowych.

Wiedeń, 3. października. (TBW.) Według
doniesienia państwowego towarzystwa kolejowego
postanowiono uregulować na nowo pensje całego
personelu kolejowego. Powzięte uchwały odpo-
wiadały mniej więcej wczorajszym uchwałom kolei
północnej, zaprowadzającym szemat kolei państwo-
wych. Oprócz tego otrzymają wyższe zarobki tak-
że robotnicy w warsztatach kolejowych.

(Ciąg dalszy w Dodatku)

Żadna myśl jasna wśród zebranej rodziny
nie przeszkadzała niszczycielskiej jego pracy.
— Co zrobisz, w kwestji tej, mamu? —
zapytał wreszcie Stanisław.

— Pojadę jutro do Łomży, prosząc cię,
moje dziecko, abys mi zechciał towarzyszyć.

Wycieczka do gubernalnego miasta nie
przyniosła Lipowieckim, — jak to było łatwym
do przewidzenia, — żadnych pomyślnych wia-
domości.

Adwokat, stosownie do ściśle określo-
nych zleceń swego klienta, przedstawił weksel
zmarłego Leona Lipowieckiego, wystawiony
na sumę pięć tysięcy rubli, żądając kategory-
cznie, a pod groźbą dochodzenia sądowego,
uiszczenia należności w ciągu dni dziesięciu.

Pani Lipowiecka czuła się obezwładniona,
jakby pod uderzeniem gromu. Ze suma ta
nie należała się i nie należało do sukcesorów
jej męża, o tem głęboko była przekonana;
dowodami prawnymi jednak przypuszczeń
swoich stwierdzić nie mogła. Jedynym szcze-
gółem, przemawiającym moralnie na jej kor-
zyść, była dosyć oddalona data owego nie-
szczęsnego wekslu. Ta drobna okoliczność
rzuciła pewne światło na sprawę całą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Proszę żądać
wszędzie:

Pierniki Markiewicza,

nieustępujące w niczem
wytrobom obcym.

Czesław Leitgeber,

budowniczy

w Poznaniu, plac Wilhelmowski nr. 17.

buduje tanio, ponieważ nie pracuje kredytem, lecz płaci dostawców i rzemieślników gotówką.

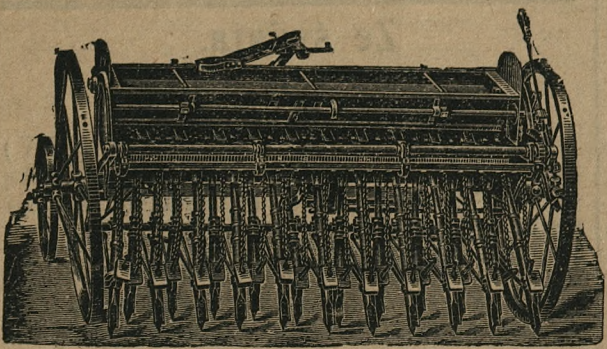
Na 1-go października nadejdzie znów świeża serja małych

pierwszomiejscowych hipotek

à 5% za blisko 500.000 mk. Jest to najlepsza lokacja pieniędzy, bo hipoteki te obracają się w pierwszej połowie ceny kupna i nie podlegają kursowi jak inne walory choć nawet państwowe. Prosimy o rychłe zamówienia.

Adres:

Bank Parcelacyjny
Posen, Viktoriastr. 12.



Siewnik rządowy

„Saxonia“

Siedersletena, znany z swych nadzwyczajnych zalet i dotąd stanowczo najlepszy tak na role pogórkowate jak i równe mam w Poznaniu jako główny reprezentant w rozmaitych wielkościach na składzie po cenach fabrycznych.

Siewniki szerokorzutne Beermana
chwilowo za najlepsze uznane.

Siewniki Westfalja

do sztucznych nawozów poleca po jak najtańszej cenie.
Adres do listów: A. Bryliński Poznań-Posen
Adres do teleg. A. Bryliński Posen

Poznań, ul. Rycerska II. a.

Telefon nr. 69.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych najnowszej konstrukcji, części zapasowe do nich, jako też pracownia do napraw.

Sobecki & Wrzesiński

Poznań.

Fabryka ogniotrwałych tektur na dachy i przetworów smołowcowych.

Przedsiębiorstwo asfaltowe.

Kantor: ul. Berlińska 20.

Fabryka w Głównie pod Poznaniem.

Związek telefoniczny nr. 250.

Wykonuje pokrycia dachów tekturą ogniotrwałą (papa) podług wszelkich systemów.

Specjalność: papowe dachy podwójne, dachy holcemen-towe, renowacje i reperacje uszkodzonych dachów papowych.

Posadzki asfaltowe. Izolacje asfaltowe.

Poleca

Impregnowane podkładki pod dachówkę, karbolinum, wszelkie preparaty do konserwowania dachów papowych.

Papierosy
z fabryki
SULIMA
najlepsze

Produkcja roczna przeszło 200 milionów.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.



Nowości

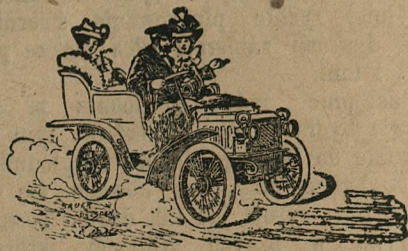
materjach

na
jesień i zimę
poleca w wielkim wyborze
i tanich cenach

K. Ignatowicz

Poznań, Stary Rynek 67/69.

Z dniem 3. października 1907 przeniosłem moje lokale, tak



biuro, skład i warsztaty

na

ulicę Ludwika nr. 20.

do obszernego, specjalnie pobudowanego budynku fabrycznego.

St. Brzeski, Poznań

Samochody wszelkich systemów i do wszelkich celi.

Przybory, Benzyna, Oliwa.

Największe i najlepiej urządzone warsztaty reparacyjne na miejscu, zapędzane elektromotorami

Pneumatyki, Continental, Micheli, Dunlop.

Garage na 30 samochodów.

Telefon nr. 417.

Szafowe

zegary!

znaczny wybór
na składzie.

W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

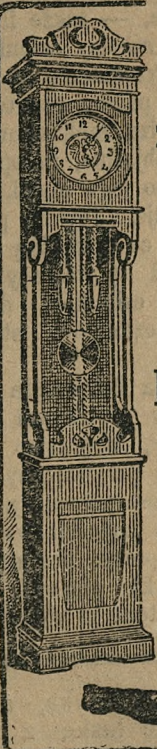
**Broszki
Koleczki**

Łańcuszki

Pierścionki

Wielki wybór.

Ceny niskie



Zegarki
precyzyjne
z „Glashütte“
i Genewy.



Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmie na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. według umowy.



Telefon 1712.

Telefon 1712.

Wina górno-węgierskie

(tokajhegyaljaske)

najprzedniejsze, zupełnie czyste, wprost u producentów magnackich zakupione, tylko najlepszych roczników w najrozmaitszych, rzeczywiście naturalnych odcieniach smaku, począwszy od pięknych deszczówek do najznakomitszych maślaczy i ciężkich tokaji;

białe i czerwone bordoskie
i burgundzkie,

prawdziwie naturalne kreacje Medoku, przewyższające zachwalane inne, znakomicie odleżałe na szkło, również i w oryginalnych baryłkach;

reńskie i mozelskie

wybitnie naturalnego typu, począwszy od najtańszych do najprzedniejszych oryginalnych krescencji,

jako też i wszystkie inne wina

poleca po cenach najprzystępniejszych

Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

hurtowny handel win w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.

Wina me konkurencją co do cen z wszystkimi dostawcami i pozamiejscowymi, w jakości przewyższając takowych; proszę się przekonać o tem przez zażądanie próbkowanych ofert.

Konfiskata 64 000 litrów wina!

Landau, 3. października. Tutejsza izba karna skazała handlarza win Izidora Michela z Edesheimu za fałszowanie win dokonane w latach 1906. i 1907. na trzy miesiące więzienia i 2000 mk. kary, ewentualnie 6 dalszych miesięcy więzienia. Ocho 64 000 litrów wina skonfiskowano jako niezdatne do picia.

Powódź w południowej Hiszpanji.

Teraz dopiero nadchodzi szczegółowe wiadomości o strasznych skutkach powodzi i nawałnic w południowej Hiszpanji. W Barcelonie całe okolice zamieniły się w ogromne jeziora. Rzeki weszły z gwałtowną szybkością i porozrywały brzozy, niszczyły fale rozlały się po całej prowincji. Setki osób utonęło. Wodostan Gaadalmediny wzrósł o przeszło 8 metrów. Wszystkie doliny i niżej położone okolice stoją pod wodą. Budynki, tamy, koleje, telegrafy, mosty — wszystko stało się pastwą niszczonego żywiołu.

Groza w okolicy Malagi jest nie do opisania. Dotychczas wydobyto z wody przeszło 100 trupów, po większej części tak oszpeconych, że rozpoznać ich nie można. W Maladze samej wielka część miasta stała pod wodą. Po odpłynięciu jej pozostał gęsty muł, cuchnący padliną, rozkładających się zwierząt, tak, że miastu grozi epidemia. Miasto w nocy zalegają ciemności. Gazownia, zakład elektryczny i 2000 domów uległo zniszczeniu. Cały legion mieszkańców tuła się bez dachu i bez pożywienia. W tych dniach wyrzuciła woda cały magazyn ryb suszonych. Zgłodniały tłum rzucił się na nie, jak szalony, a w kilka godzin później wszyscy, którzy z nich skosztowali, wili się w szalonych boleściach, ponieważ ryby były zepsute.

Szpitala są przepełnione. Pożywienia nie podobna dostarczyć w odpowiedniej ilości. Fala rozlała się z taką siłą, że zmioła z arsenału dwa ciężkie działa, przeznaczone do Melilli i pogrążyła je w morzu. Wielka liczba mieszkańców, którzy schronili się przed powodzią na wyższe piętra i dachy, zginęła w gruzach walących się domów. Lani oszaleli z rozpacz i ze łzami lub idiotycznym śmiechem na ustach błądzą około trupów swoich krewnych.

Burze i deszcze trwają bezustannie...

Wiadomości miejscowe i polecenia

Poznań, dnia 4. października.

Kalendarz. Dziś: Franciszka Seraf. Bratysława.

Jutro: Placyda m. i Flawji p. i. m. Zaslawa.

Wschód słońca.	Dziś: 6, 6	zachód: 5, 31
	Jutro: 6, 7	„ 5, 29
Wschód księżyca.	Dziś: 2, 9	zachód: 4, 56
	Jutro: 3, 19	„ 5, 17

* Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na sobotę 5. października. Po części słonecznie, po części mgliście bez znaczących opadów. Słabe wiatry, wieczorem zimno.

* Znaczkii dobroczynności z polikaniem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pism naszego.

* Biuro Straży i Biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano 10—1, po południu 4—6, w niedzielę i święta 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon: 1640 (tylko w godzinach 10—1 i 4—6).

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału. Jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, łamów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Z teatru.

W czwartek pełna humoru komedia M. Bałuckiego pt. Dom otwarty, zawsze mile widziana, nie schodząca z repertuaru scen polskich. Ceny zwyczajne.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę wystawioną będzie sztuka pt. Gąsienice, komedia w 4 aktach przez Alfreda Konara nader interesująca i oryginalna. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o godz. 3. „Dom otwarty“, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego.

W niedzielę wieczorem: „Gąsienice“, komedia w 4 aktach przez A. Konara. Ceny zwyczajne.

W poniedziałek: Zszarty automobilista, komedia w 3 aktach K. Kraatza. Ceny do połowy niższe.

* Wieczornica Wincentego Pola, którą urządza Koło śpiewackie w Poznaniu z łaskawym współudziałem Tow. śpiewu Halka na Jeżycach i Harmonji na Łazarzu, zapowiada się wprost świetnie. Nader obfity program składający utworzy wielce cenionego kompozytora wielkopolskiego Bol. Dembińskiego. Oprócz przepięknej Pieśni o ziemi naszej z wszelkimi uwerturami i solami usłyszymy także kompozycje nowe, dotychczas jeszcze nie słyszane. Obfitość programu zawięzająca Koło poznańskie dyrektorowi p. B. Dembińskiemu, który wieczornicą wielce się zajął. Z powodów powyższych wyżej wymieniony obchód Wincentego Pola, który odbędzie się w niedzielę 13. bm. o pół do 8. wieczorem na wielkiej sali

Lamberta, będzie prawdziwym holdem składanym naszym wieszczowi.

Chór wykonywający jest wspaniały, bo składa się z trzech miejscowych związkowych towarzyszt śpiewaczych. Dalej dzięki wspaniałomyślności dyr. p. Dembińskiego przez udzielenie bezinteresowne głosów orkiestralnych; program muzyczny i akompanjament wykona pełna orkiestra składająca się z kilkudziesięciu muzyków.

Wieczornica ta winna zainteresować wszystkich miłośników muzyki, bo program bardzo obfity i ciekawy, którego bliższe szczegóły podadzą afisze i specjalne książeczki programowe z kompletnym tekstem i objaśnieniami.

* Złote wesele hrabiostwa Kwileckich z Oporowa. Po skończonej uroczystości kościelnej w katedrze, wrócił, jak już o tem pisaliśmy, cały orszak weselny do bazaru, gdzie na białej sali dostojni jubilaci przyjmowali krewnych, bliższych znajomych i gości, w liczbie około 200 osób, z znaną staropolską gościnnością.

Po złożeniu powinszowań jubilatowi, pisze Dzień. Pozn., nastąpił obiad o godzinie 2. po południu. Pierwszy toast na cześć jubilatów, którym Ojciec św. przesłał swe błogosławieństwo, wniósł ks. biskup dr. Likowski, następnie przemawiał ks. Majewski z Grodzca, sławiąc w imieniu parafji i ludu gostawickiego troskliwość zacnych jubilatów o lud wiejski. Oprócz tego przemawiali jeszcze na cześć dostojnej pary hrab. Załuski, hr. Adam Zółtowski z Jarogniewic w imieniu zięciów i p. Mieczysław Niemojowski w imieniu wnuków.

Duchowieństwo uczoił krótką przemową pan Wincenty Niemojowski ze Sliwnik. Pan Stefan hr. Łącki pijąc zdrowie wnuków jubilatów, wyraził życzenie, aby ci szli śladem swych przodków, a zwłaszcza bohatera legionów polskich. Pan dr. Rosiński z Wronek składał życzenia od mieszczaństwa i okolicy Wronek, poczem książę Zdzisław Czartoryski wygłosił toast Kochajmy się, który przyjęto z wielkim aplauzem.

Sędziwy jubilat, widocznie wzruszony objawami czci i przywiązania, dziękował serdecznie wszystkim mówcom.

* Lutnia. Cwiczenia chóru męskiego odbywają się co wtorek i piątek o godz. 9 na salce Domu Przemysłowego.

Prosimy o stawienie się wszystkich w komplecie, ponieważ już się rozpoczęły ćwiczenia na koncert listopadowy. Nowych członków chętnie przyjmujemy.

Zarząd.

* Związek kupców podróżujących. Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę 6. b. m. o 10. przed południem w lokalu związkowym przy pl. Bernardyńskim nr. 2. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny i punktualny udział uprasza

Zarząd.

* Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem pp. F. Kostrzyńskiego, św. Marcina 62, 6,00 mk., R. Wińskiego z Ostrowa 12,50 mk., razem 18,50 mk.

Kusztelanowa, skarbniczka.

* Z życia młodzieży. Kolegom przybywającym na studia uniwersyteckie do Wrocławia, udziela bliższych informacji Jan Przybylski, słuch. rol. Adres do 22. X. Babka p. Mogilno, następnie Wrocław ul. Trzebnicka (Trebnitzerstr.) Nr. 34. II.

* Kamienicę nowo pobudowaną na Jeżycach przy ul. Kościelnej nr. 29/31, naprzeciw kościoła św. Florjana, dotychczasową własność budowniczego p. Jana Bajona, nabył dziś na subhaście p. Marcin Biedermann z Poznania. Cena kupna wynosi 142 000 mk.

* Zmiana posiadłości. Firma Hasse i Sp. przy ul. Nowej nr. 3. nabyła na własność kamienicę przy placu Wilhelmskim nr. 4., w której mieściła się dotąd znana kawiarnia wiedeńska. Kamienica ta zostanie rezebrana, a na jej miejscu wystawiony będzie wielki nowoczesny dom, do którego pomieniona firma przeniesie swój interes z ul. Nowej.

* Przystroga dla sprzedających papierosy. Karze podpada nie tylko ten, kto sprzedaje drożej, lecz także i ten, kto papierosy taniej sprzedaje, jak wskazuje banderola. I tak nie wolno n. p. sprzedawać trzech papierosów półtora fenygowych za 5 fen., jak to podobno zdarzało się wskutek nieświadomości w niektórych interesach przy rozprowadzaniu papierosach Noblesse, wyrobu firmy Ganowicza i Wlekińskiego. Przekroczenie takie karanim być może grzywną do 50 mk. Pomienionych papierosów nie wolno w detaliczny sposób inaczej sprzedawać, jak następuje: 2 papierosy za 3 fen., 4 papierosy za 6 fen., 6 papierosów za 9 fen., 8 papierosów za 12 fen. i 10 pap. za 15 fen. Kto przeto chociażby 3 papierosy za 5 fen. niech doloży 1 fen., a będzie miał 4 papierosy.

* Giermanizacja nazwisk. Sprzedawca Janina Staniszeńska w Gnieźnie zmieniła za „pозwoleńiem“ władzy nazwisko swoje na „Böhke“; również szafner pomocniczy Karól Gustaw Sadsulewski w Bydgoszczy na „Seidel“.

* Tow. Przemysłowe na Wildzie. Kwartałne walne zebranie Tow. Przemysłowców na Wildzie odbyło się we wtorek 1. b. m.

Na przewodniczącego zebrania obrano p. Stefana Dobrowolskiego. Na sekretarza p. Józefa Budasza. W toku rozpraw zabrał głos wiceprezes p. Ruczkowski, zachęcając członków gorącymi słowami do abonowania Przemysłowca, stawiając wniosek, aby składki miesięczne o 10 fen. podwyższyć, a w zamian tego ma każdy członek odbierać bezpłatnie Przemysłowca, na co się zebranie jednogłośnie zgodziło. Uwiadomiamy się członków, iż Przemysłowca można co tydzień w następujących miejscach odbierać: w Poznaniu:

pp. Józef Chętnikowski, Półwiejska ul. 35, Aleksander Karlewicz, Wiedeńska ul. 9; na Wildzie: pp. Józef Kamiński, Następcy tronu 99, Franciszek Magdziarz, Następcy tronu 74, Michał Switek, Następcy tronu 82, M. Szymański, Strumykowa 37, Ignacy Marzyński, Caprivego 6.

Zarząd.

* Towarzystwo niemieckich katolików w Poznaniu odbyło swe walne zebranie. Wedle sprawozdania rocznego wystąpiło w ubiegłym roku z towarzystwa 21 członków, a przystąpiło nowych również tyle. Tym sposobem liczba członków, która wynosi 206, pozostała niezmienną. Pomiędzy innymi wyrażono życzenie, by księża, którzy jako goście często na zebraniach byli obecni, mogli znów wstąpić do towarzystwa jako członkowie. Do zarządu obrano ponownie wyższego nauczyciela Holta, gieneralnego agenta Schulza, budowniczego Rauscha, nauczyciela średniej szkoły Kahla, wyższego asystenta poczty Stenera, nauczyciela średniej szkoły Haertla i budowniczego Mochę. Nowo obrani zostali do zarządu wyższy asystent pocztowy Skowroński i wyższy nauczyciel Hense.

Obecnym był także nadburmistrz pan dr. Wilms. W końcu posiedzenia omawiano też sprawę tegorocznego zjazdu związku towarzystwa niemieckich katolików, który się odbędzie w Poznaniu w dniach 26. i 27. października. Ożywna dyskusja wywiązała się w sprawie organu związkowego; sprawę tę na wniosek nadburmistrza dr. Wilmsa i profesora Schulza uchwalono przekazać osobnej komisji do bliższego rozpatrzenia.

* Mydło podobno stanieje. Na zebraniu fabrykantów mydła w Lipsku postanowiono ceny za niektóre gatunki mydła obniżyć o 2 mk. na 100 kilogramów, czyli o 1 fenig na funcie — przyczem jednak wyraźnie zaznaczono, że fabrykacja mydła nie stała się tańszą; zniżenie cen ma mieć tylko znaczenie dobrej woli fabrykantów wobec odbiorców. — Zniżenie cen co prawda jest małe, ale kiedy wszystko drożeje, dobre być musi i to.

* Odwołanie. Pan A. Linke ogłasza publicznie, że twierdzenie jego odnoszące się do osoby p. architekta Boreckiego w Poznaniu, jakoby p. Borecki pobierał był od firmy Markowski i Linke prowizję za oddawanie robót budowlanych, nie zgadza się z prawdą. Pan A. Linke przekonał się o nieprawdziwości swego twierdzenia i przeprasza p. Boreckiego publicznie.

* 75 tysięcy papierosów zniszczonych. W Berlinie wykryła policja, że zastępca wielkiej firmy brukselskiej na papierosy Pfeiffer sprzedawał potajemnie restauratorom papierosy nie zaopatrzone w banderole. Przy rewizji w mieszkaniu jego wykryto 75 tysięcy 765 sztuk nieopodatkowanych papierosów. Teraz Pfeiffer stał przed sądem; skazano go na 817 mk. kary a oprócz tego zawyrokował sąd, że owe 75 tysięcy papierosów mają być zniszczone.

* Przeciw kłusownictwu. Proces przeciw braciom Kramerom z Chojna, z których jeden skończył żywot swój pod toporem katowskim, wykażal w całej pełni niebezpieczeństwo, wynikające dla ogółu z nieszczęsnej manji kłusownictwa. — Szczegóły procesu tego spowodowały też pierwszego prokuratora do wydania obostrzonych środków zaradczych przeciw kłusownikom, a mianowicie polecił wszystkim prokuratorom Księstwa baczniejszą na tego rodzaju przestępstwa zwracać uwagę jak dotychczas i z całą energią występować przeciwko kłusownictwu.

* Z bruku. W czwartek wieczorem napadł jakiś wyrostek na ul. Wielkiej Berlińskiej pewnego robotnika z ul. św. Wawrzyńca i pokaleczył go nożem ciężko na ręce. Celem obandażowania odwieść musiano rannego do lazaretu miejskiego. — W środę aresztowano pewnego golarza z ul. Półwiejskiej, ponieważ dopuścił się przestępstwa przeciw moralności. — Na Starym rynku przejechał w środę przed południem samochód robotnika, lecz na szczęście nie odniósł przejechany żadnego znaczniejszego obrażenia.

— W tym samym prawie miejscu najeżdżał krótko potem inny samochód czeladnika piekarskiego, który upadłszy na bruk stał sobie na ręce skóre. Winę wypadku ponosi sam czeladnik, gdyż był pijany i nie zważając na sygnał, formalnie wpadł na samochód.

* Toruń. Robotnika kolejowego Bolesława Dybowskiego, mieszkającego na wybudowaniu w Tor. Popowie, znaleziono w niedzielę w nocy około godz. pół do 12. na torze kolejowym Toruń Lysymiecie tuż obok domu zwrotnika kolejowego nr. 5. ciężko poranionego i bez przytomności. Na głowie nieszczęśliwego zauważono głęboką ranę, długości 16 centymetrów. Po zbadaniu lekarskim przeniesiono go do miejskiego domu chorych. Stwierdzono, że Dybowski, odebrawszy w sobotę wieczorem tygodniowy zarobek, razem z innymi robotnikami wstąpił do strzelnicy mokrzańskiej, skąd po wypiciu 2 szklanek piwa udał się sam do domu zwrotniczego nr. 5. gdzie miał pełnić jeszcze służbę. Przymuszenie, jakoby chciano na Dybowskim dopuścić się rabunku, upada, gdyż znaleziono przy nim całą gotówkę w sumie 40 mk. Również zdaje się niemożliwym, żeby pociąg miał go najeżdżać i poranić. Być może, że chciano się na biedaku zemścić, a po zadaniu mu ran głębokich zawleczono go na tor kolejowy, żeby ślady morderstwa zatrzeć. Dotąd niestety nie było można nic pewnego stwierdzić. Dybowski bowiem nie odzyskał jeszcze przytomności.

Towarzystwa.

— Cwirocrocne walne zebranie Towarzystwa cechowej czeladzi garncarskiej w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 6. bm. o godz. 11. przed

południem. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. O liczny i punktualny udział uprasza Zarząd.

— Kółko śpiewu Tow. krawców w Poznaniu. Donosimy wszystkim członkom, iż rozpoczynamy lekcje śpiewu i pierwsza lekcja odbędzie się w poniedziałek 7. bm. o godzinie pół do 9. wieczorem w zwykłym lokalu Ślusarska 6. Ponieważ urządzamy w niezadługim czasie koncert, upraszamy wszystkich członków o konieczne i punktualne przybycie. Zarząd.

— Miesięczne zebranie Tow. murarskiego w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 6. b. m. punktualnie o godzinie 6. wieczorem w lokalu posiedzeń hotel saski ul. Wrocławska 15. Na porządku obrad odczyt oraz inne ważne sprawy, na które szan. członków jak najliczniej zaprasza Zarząd.

— Zebranie miesięczne Tow. loteryjnego Fortuna odbędzie 7. b. m. w lokalu posiedzeń wieczorem punktualnie o godz. 9. Zarząd.

— Szanownym członkom Towarzystwa Śpiewu Halka w Jeżycach donosimy niniejszym uprzejmie, że w piątek, 4. b. m. wieczorem o godzinie 9. odbędzie się w Domu Katolickim, św. Marcina 69., wspólna lekcja z Kołem Śpiewackim z Poznania, na której będzie ćwiczona Pieśń o ziemi naszej. Ze względu na ważność tej lekcji upraszamy szanownych drahów o kompletne i punktualne przybycie.

Cześć pieśni! Zarząd.

Rozmaitości.

— Czy podobna? Ażeby — czarnym atramentem przedstawić coś w różowych barwach, a czerwonym kogóś ocenić.

Ażeby — wyłamać szczebel w drabinie społecznej.

Ażeby — centralista był człowiekiem skrajnym.

Ażeby — otworzyć papierkiem żelazny zamek.

Ażeby — w ciemną noc bez użycia światła wyjaśnić komu sprawę.

Ażeby — życie ołbrzyma wisiało na włosku.

Ażeby — realista był idealistą.

Ażeby — głośny mówca był cichym współnikiem.

Ażeby — góral szedł zawsze prostą drogą.

Ażeby — człowiek na świeczniku stał w złym świetle.

Ażeby — mańkut był czyją prawą ręką.

Ażeby — ktoś kamieniem obrazy wybił zęb czasu.

Ażeby — trąbić bez trąby i urządzić się bez noża.

Ażeby — łysy miał w czubku.

Ażeby — areonanta się wykołoił.

Ażeby — ukochana kobieta była zarazem:

perelką, brylantem, kwiatkiem, płazkiem, gwiazdą, słońcem i achillesową piętą — męzożyzny.

— Pamiętniki królowej Wiktorji z czasów od 1827—1861. r., mają się wkrótce ukazać w druku. Król Edward przesłał cesarzowi Wilhelmowi, cesarzowi austrijskiemu, prezydentowi Stanów Zjednoczonych Rooseveltovi oraz prezydentowi Fallieres'owi po jednym egzemplarzu tego dzieła. Tom II. pamiętników obejmie drogą polową panowania królowej Wiktorji i pojawi się również wkrótce.

— Dreyfus na scenie. Wiadomo, że głośny major Dreyfus został tymi dniami spensjonowany przez francuskie ministerjum wojny, które uwzględniło podobno własne żądanie bohatera pamiętnych procesów. Teraz dowiadujemy się z londyńskich pism, że w jednym z teatrów rozmaitości nad Tamizą będzie wkrótce przedstawiony dramat, oparty na dziejach skazańca Wyspy djabelskiej. Aktorami będą żydzi, treści dostarczą sam major, który też zajmuje się przygotowaniem sztuki scenicznej.

— Napoleon — jako dramaturg. Mało dotychczas wiadomo, że „mały kapral“ ubiegał się w swojej młodości o laury pisarza dramatycznego. Na tie obległonia Tulonu napisał on dramat p. t. „Śmierć Hektora“ i posłał dyrekcji „Théâtre français“. Obiecywał sobie sate wynagrodzenie, ale dramat odrzucono. Tymczasem mały Korsykanin został wodzem naczelnym, konsulem, cesarzem, i raz, w chwili wyjątkiej zadumy, przypomniał sobie rękopis z czasów porucznikowskich. Kazał więc zawołać dramaturga i poetę, Luce de Lancvalta, zalecił mu przerobić dramat i posłać pod własnym nazwiskiem teatrowi francuskiemu. Niestety, dramat odrzucono ponownie. Tego już było za wiele cesarzowi. Na drugi dzień posyła koniuszego do dyrekcji teatru z biletem treści następującej: „Aktorzy teatru francuskiego mają wystawić w przeciagu czterech tygodni dramat, który z powodu swojej głupoty odrzućili. Nap.“ Podpis „Nap.“ podział tak magicznie na dyrekcję, że dramat ukazał się na scenie, oklaskom nie było końca, autorowi ofiarowano wieniec, a cesarz radował się, patrząc na swoje dzieło.

Z naszych czasopism.

— Świata Słowiańskiego treść zeszytu 34. na październik: Problem zgody z Rosją przez K. k. z Wielkopolski i F. K. — Zadanie katolicyzmu w Rosji przez Jana Urbana. — Nikola Tommaseo przez Tad. St. Grabowskiego. — Przegląd prasy słowiańskiej: z prasy ruskiej, rosyjskiej, czeskiej, słowackiej i południowo-słowiańskiej. — Slovenski Narod o projekcie sojuszu polsko-słowiańskiego. — Kronika.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 3. października zgłoszono:
Zapowiedzie: urzęd. kolej. Juljus Mecke z Heleną Menning, woźny August Haake z Anną Franke, ranierujący Ryszard Labitzke z Jadwigą Jesionek, kupiec Leopold Pxa z Teodorą Poturalską, restaurator Wawrzyn Muth z Katarzyną Chmielewską, rob. kolej. August Baertz z Elżbietą Munzke, właśc. cegielni Emil Rakowski z Elżbietą Bischof, dozorca Karol Schilke z Klarą Sasse, żandarm Oton Frobel z Idą Starzonek.
Śluby: idźnyer Henryk Eckardt z Jadwigą Haegermann, sekretarz intend. Fryderyk M. yhack z Alicją Blum, ślusarz Piotr Aniola z Franciszką Lewandowską, tokarz Stanisław Bergmann z Teodorą Heydrieh, robotnik Franciszek Grzeszkowiak z Franciszką Kasperek.
Urodzenia: Syna: Palacz Stefan Jarecki. Kłódziej Stefan Kubis. Robotnik Jan Adamski. Wdowa Anna Wiśniewska. Rob. Józef Nowak. Szewc Karól Bergander. Palacz Ryszard Wenzel. Rob. Michał Peda. Malarz Fryderyk Pahl. Słusarz Stanisław Sipiński. Robotnik Oton Hiller. Tapicer. Paweł Häufner. Szewc Władysław Fórmański.
Córki: Palacz kawy Wawrzyniec Kwapisz. Sekretarz miejski Herman Züblendorf Murarz Leon Kruschel. Murarz Maksymilian Jawasiński. Kupiec Paweł Hamburger. Stróż domowy Franciszek H-rda. Stolarz Feliks Skibiński. Kiełner Herman Friedland.
Zmarli: Wiktorja Bończyk 9 mies. 10 dni. Wilhelm Bieh 25 lat. Franciszek Kramer 24 l. Wilhelm Augustyn Busse 81 lat. Zofja Sarnowska 1 rok 5 mies. 15 dni. Wilhelmina Eaders 2 lata 10 mies. 13 dni. Kupiec Wolf Miloslawa 40 lat. Ludwik Landsberger 85 lat. Halina Nowak 2 mies. 17 dni. Marjanna Pigla z domu Napierała 44 lat. Rolf Ekereth 14 dni. Murarz Józef Wydarkiewicz 55 lat. Stefan Jasiczak 1 mies 26 dni. Weronika Soltysiak 8 mies.
Sprostowanie: W spisie rodowodów z dnia 28. września pod zapowiedziami podano mylnie robotnik Ludwik Antoniewicz, zamiast instalator Ludwik Antoniewicz z Teodorą Warszawską.

Tłgł. Rundschau grozi, że rząd, „w zrozumieniu swego obowiązku”, obstaraw będzie przy przepisie wyjątkowym, a w takim razie może upaść cały projekt ustawy. (A czy nie upadłby czasem cały blok? Szkoda, że Tłgł. R. „zapomniała” o tym pytaniu! — Red)

Berlin, 4. października. Dzisiejsza Deutsche Tagesztg. pisze o oświadczeniu Liberales Kor. pod ironicznym nagłówkiem: „Na rodowic wolnomyślni!” Argumentuje dalej tak: Nie chodzi tu przecież o żaden przepis wyjątkowy, lecz o ostateczne utworzenie dla państwa narodowego normalnego stanu rzeczy. Ostatecznie podciera się D. Tagesztg., że oświadczenie Lib. Kor. nie dozna może od organów partyjnych potwierdzenia. (Rzecz dziwna, że gadatliwi i krzykliwi Tłgł. Rundschau mówi wyraźnie o przepisie wyjątkowym, a organ junkrów pruskich charakteru tego wręcz odmawia klauzuli antypolskiej. Tak to już wygląda w bagienku polityki antypolskiej — Red)

Maroko.

Paryż, 4. października. (TBW.) Do poselstwa francuskiego, które jutro udaje się z Tangeru do Rabatu w celu podjęcia rokowań z sultanem Abdulem Asizem, należą: Ambasador Regault, admirał Philibert, generał Liautet, 3 wicesekretarzy, major, kapitan i kilku innych oficerów sztabu generała Liautet, oprócz tego lekarz wojskowy i 3 posłańców.

Correspondencja madrycka donosi, że francuzi mimo protestu majora hiszpańskiego Santa Eulalia zajęli także tę część Casablanki, która dotychczas znajdowała się pod zwierzchnością hiszpanów. Major wysłał posłańca do Tangeru, aby od tamtejszego ambasadora hiszpańskiego zasięgnął informacji. Podobno francuskie władze celne skonfiskowały 1000 naboł, które marynarze hiszpańskich okrętów wojennych chcieli przenieść do miasta w drodze kontrabandy.

Revolucja w Argentynie.

Buenos Aires, 4. października. (TBW.) W prowincji Corrientes wybuchła rewolucja. Wśród zaburzeń ramięno i zabito kilkanaście osób.

Zaburzenia w Kalkucie.

London, 4. października. (TBW.) Biuro Reutersa donosi z Kalkuty, że wczoraj przyszło tam do poważnych zaburzeń. Po zgromadzeniu, na którym wygłoszono podburzające mowy, obrzucili tłum policję kamieniami. Mimo ponownego wkroczenia policji demonstranci zgromadzili się znowu. Banda rabusiów pociągnęła się z motłochem i zaczęła publiczność. Splądrowano kilka składów i zniszczono plantacje. O północy przywrócono spokój, lecz niebawem demonstranci zebrałi się ponownie i rzucali kamieniami do po-

licjantów. W końcu liczni policjanci zaczęli zdzierać mundury i łączyć się z motłochem. Czterdziestu policjantów jest rannych. Z demonstrantów nikogo nie aresztowano.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie handlu nasion Telesora Omlanowskiego, Poznań

Przeciętne notowania.	za 50 kg. Marek
Koniczyna inкарnatka różowa	00—80
Lucerna prowaska	28—70
Tymoteusz	80—85
Rajgras krajowy angielski	16
szkocki importowany	17—24
włoski	20—24
francuski	60
Kostrzewa łąkowa	46
Wiklina	76—82
Trawa kupkowa	60—64
Wieżka piaskowa	22—24
Zyto świętojańskie	12,00
Zyto do siewu:	
Zyto petkuskie I odsiew	12,25
oryg.: Heinego zelandzkie	15,50
pirnawskie wysokie	14,00
Jägera szampańskie	15,25
Jęczmień Heinego zimowy	13,50
Pszenica biała Kostrzomska	15,50
„ Litowska	15,50
Epp. Elite	14,75
Cimbala księżę Hatzfeld	14,75
„ Saski	14,75

Toruń dnia 30. września 1907.

Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego.

Placono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.	Marek
Koniczyna czerwona I.	40—70
biała I.	30—50
szwedzka	35—65
biała z szwedzką	25—42
chmielowa żółta	18—28
Inkarnatka rychla	25—28
Koniczyna przelot pospolity	30—45
Seradela	8—10
Rajgras szkocki (życica)	14—21
włoski	18—28
Trawa kupkowa	45—60
Trawa miódowa	20—38
Kostrzewa owcza	16—22
Tymoteusz	25—38
Sporek olbrzymi	9—12
Wieżka piaskowa	16—22
Rzepak latowy	16—18
Siemie lniane	12—16
Gorzycza żółta	14—18
Lubin niebieski	5,50
Lubin żółty	6,75
Tatarska brunatna	13
Tatarska szkocka srebrzysta	15
Marchew biała, olbrzymia, zielona	85
Marchew biała otarta poprawna	55
Mieszanka traw i kon. na łąki mokre	42
Mieszanka traw i kon. na łąki suche	36
Rzepa olbrzymia okrągła	70
Rzepa „długa	75
Rzepa angielska czerwona głowiasta	80

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 4. października 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
październik	—	26,00
październik-listopad	—	26,00
listopad-grudzień	—	26,00

Tendencja: bez int.

Zapiski meteorologiczne

dnia 3. października o 8. rano.

C°		C°	
Borkum zachm.	10	Sztokholm zachm.	11
Hamburg pogoda	9	Haparanda zachm.	5
Swinoujście zachm.	12	Petersburg pogoda	4
Kłajpeda pogoda	11	Ryga pogoda	8
Akwizgraa zachm.	9	Wilno pogoda	10
Berlin pochm.	12	Wiedeń pogoda	13
Drezno pogoda	10	Tryest pochm.	17
Wrocław deszcz	12	Zurych deszcz	7
Bydgoszcz zachm.	13	Lwów pogoda	14
Aberdeen pochm.	10	Paryż pochm.	10
Kopenhaga mgła	11	Rzym pochm.	17

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach w Niemczech wynosi

na kwartał 3,60 mk.,
na miesiąc 1,20 mk.

Za odnośnienie w dom przez listowego trzeba na miejscu uiścić osobną dopłatę na pocztę. Pod opaską wysyłamy Kurjera Pozn. przez kwartał za 5,50 mk.

Kto w kraju i na obczyźnie chce się bliżej zapoznać z Kurjerem Pozn., niech nam nadeśle dokładny adres, a będziemy go wysyłać codziennie **gratis aż do 6. października rb.**

W Poznaniu wynosi przedpłata w ekspedycji na kwartał 3,00 mk., na miesiąc 1 mk., z odnośnieniem w dom na kwartał 3,50 mk., na miesiąc 1,20 mk.

Kto w mieście Kurjera Pozn. dotąd nie abonował, a chce się z nim bliżej zapoznać, może go odbierać codziennie **aż do 6. października rb. gratis** z ekspedycji naszej Podgórna 7.

Wszystkich przyjaciół i zwolenników kierunku Kurjera Poznańskiego tak w mieście, jak w kraju i na obczyźnie upraszamy, aby go szerzyli i polecali w kręgach swych znajomych.

Liczymy głównie na przyjaciół i zwolenników w Prusach Zachodnich, gdzie Kurjer Poznański zyskał sobie już teraz **bardzo poważny poczet czytelników** tak wśród miejskiej jak wiejskiej, świeckiej jak duchownej inteligencji.

Administracja Kurjera Pozn.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

„Wolnomyślni nie chcą.“

Berlin, 4. października. Pod nagłówkiem: „Wolnomyślni nie chcą“ netuje dzisiejsza Tłgł. Rundschau z oburzeniem oświadczenie Liberales Kor. dotyczące wrogiego stanowiska wolnomyślnych wobec antypolskiej klauzuli nowej ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=poadaż; s=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	3.	4.
Dyskonto prywatne	4 1/2	4 1/2
Korony	85,20	85,25
Ruble	216,25	216,25
niemiecka pożyczka państw.	84,90	84,75
pruskie konsola	84,60	84,60
poznańska pożyczka prow.	90,60	90,60
1895	99,10	99,10
poż. miejska 1906	90,80	91,—
pozn. poz. miej. 1894—1908	100,50	100,49
pozn. listy zast. ser. VI—X.	98,80	98,80
ser. XI—XVII	83,—	83,—
serya D.	98,30	98,20
A.	98,30	98,20
E.	92,20	92,40
C.	83,—	83,—
B.	99,40	99,50
rentowe	92,60	—
pożyczka chińska 1898	95,25	95,50
japońska	91,—	91,—
rumuńska 1894	87,75	87,80
rosyjska 1902	77,80	77,60
1905	92,90	92,90
serbska renta	79,40	79,40
Tureckie losy	144,—	144,10
węgierska renta w koronach	93,20	93,50
polskie listy zastawne	87,10	88,—
Akcje berlińskiej kolei elektr.	173,—	172,50
poznańskiej kolei elektr.	157,75	157,75
austr.-węg. kolei państw. ult.	141,25	141,75
lombardy	30,75	30,80
Baltimore and Ohio	91,60	91,80
Canada Pacific	161,80	—
St. Louis St. Francisco obl. kol.	76,75	76,80
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	130,—	130,40
póln.-niem. Lloyd'a	115,50	115,50
berlińsk. tow. handl. ult.	156,40	156,50
banku darmstacciego	128,—	128,70
niemieckiego ult.	230,40	230,75
dyskontowego	172,75	173,—
drezdeńskiego	142,40	142,10
póln.-niem. zakładu kredyt.	117,50	117,60
austryack. zakładu kred. ult.	202,40	202,—
banku wach. dla handlu i prz.	118,20	118,—
rosyjsk. banku dla hand. zagr.	180,—	132,60
browaru Huggera	—	—
ogólnego tow. elektr.	195,10	196,75
tow. wyrobu drzewa Bendixa	94,—	94,—
tow. berl. masz. Schwarzkopf.	213,25	212,75
bochumsk. lejarni stali	205,60	206,25
wiem. fabr. Milcha	243,—	243,—
okrowni w Wschowie	146,50	143,—
kopalni w Gelsenkirchen	198,30	198,40
kopalni w Harpen	203,60	203,80
tow. młyn. Hermann'a	96,60	96,60
kopalni Hohenlohe	183,—	183,75
Laurahuty	224,50	227,25
górnolazkiego przem. żelaz.	103,75	103,30
fabr. masz. Orenstein, Koppel	191,—	191,75
tow. wyr. cement. w Opolu	173,60	173,—
poznańskiej sprytowni	829,—	824,—
kopalni soli w Inowrocławiu	82,50	82,50
tow. chem. Union	191,—	189,75
okrowni w Kruńwicy	—	284,25
Kursy o godn. 3.		
Akcje austriackiego zakładu kred.	199,—	197,00
banku niemieckiego	223,50	221,—
dyskontowego	168,80	166,10
Laurahuty	218,75	218,75
Tendencja:	spok.	spok.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 4. października 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	229,—
Zyto 121/22 (holenderskie)	197,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	176,—
Owies (dobry)	170,—

Tendencja: mocna.

Poznań, dnia 4. października 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	22,60	21,90	21,20
Zyto	19,50	18,80	18,20
Jęczmień	17,20	16,20	15,20
Owies	16,80	16,20	15,80

Bydgoszcz, dnia 3. października 1907.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	000—221 mk.
porosła; z murzonką i lżejsza niższej not.	
Żyto	(najmn. 121 f.) — 192 mk.
lżejszy gat., porośn. i stęchły	166—185 mk.
dla młynarzy	150—155 mk.
„ browarów	156—160 mk.
na paszę	168—180 mk.
do gotowania	000—000 mk.
Owies	153—163 mk.
najpiękniejszy	wyżej notow.

Berlin, 4. października 1907.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Czerwiec	—	—	—	—	—
Sierpiec	—	—	—	—	—
Wrzesień	—	—	—	—	—
Październik	222,25	206,50	—	—	84,80
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	226,25	205,—	175,75	158,50	79,10
Maj	228,75	202,—	—	—	74,70

W związku z doniesieniami z zagranicy, mianowicie z Ameryki Północnej, tutejsza tendencja wszystkich gatunków zboża była bardzo ustalona. Wzrost cen podzielał jednak na ruch więcej ograniczając niż ożywiająco. Olej rzepny znacznie poszedł w górę. — Powietrze: pochmurno.

Wrocław, dnia 3. października 1907.

Notowania prywatne.

Pszenica biała spok.	21,60—22,60—23,20
„ żółta stale	21,60—22,50—23,10
Zyto spokojniej.	17,40—19,20—20,10
Jęczmień dla browarów spok.	15,80—17,20—17,70
Jęczmień stale.	14,50—15,00—15,50
Owies spok.	17,40—17,80—18,30

Groch do gotow. biały spok.	17,00—19,00—20,00
„ na paszę spok.	00,00—15,00—16,50
Wiktorja spok.	19,00—21,00—23,50
Lubin żółty bez interesu	9,00—18,00—14,00
niebieski poadaższy	0,00—10,00—11,00
Wika spokojnie.	18,75—14,25—14,75
Kukurydza spokojnie.	00,00—16,00—16,50

Nasiona olejne:

Siemie lniane. spokojnie	20,00—22,50—24,00
Rzepak zimowy spok.	27,80—29,80—31,80
Siemie konopne	28,00—25,00—26,00
Kuchy rzepiowe szlaskie moolniej	14,25—14,75
„ obce. stale	14,00—14,25
lniane szlaskie	15,00—15,50
„ obce spokojnie	14,50—15,00
„ palmowe spok.	14,00—14,50

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona spok.	40,00—55,00—68,00
biała spokojnie	25,00—44,00—50,00
szwedzka stale	40,00—45,00—50,00
Tymotka bez int.	22,00—26,00—30,00